

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Sensowna polityka i bezsensowna opozycja.

II.

Założenia, z których wychodziło stronnictwo demokratyczno-narodowe w swej polityce w zaborze rosyjskim, nigdy nie stały się przedmiotem poważnej, gruntownej krytyki. Zamiast niej spotykało się ono z napaściami, oszczerstwem lub płaskimi drwinami tych, którzy pewność siebie równała się umysłowemu ograniczeniu. Kiedy organy demokratyczno-narodowe zwalczały bezmyślne moskalofilstwo, które pod wpływem różnych tajnych sprężyn zaczęło się szybko szerzyć, oskarżano je, że służą Niemcom. Kiedy występowały przeciw wstrętnej lojalizmowi i destrukcyjnej na wewnątrz robocie ugodowców, przypisywano im winę tego, że na społeczeństwo polskie nie spadły łaski ze strony carskiego rządu. Kiedy postawiono program walki z tym rządem, powitany on został bezmyślnym szyderstwem, a gdy w sprawie białsko-siedleckiej dowiedziono, że ta walka jest możliwa, przeciwnicy zamknęli oczy na fakty i woleli mówić o łasce carskiej. Pomimo, że od lat paru w Rosji występowały objawy wewnętrznego kryzysu, świadczące, iż rząd carski nie opiera się na tak niewzruszonych podstawach, jak się zdawało, wiara w bezgraniczną jego potęgę i w trwałość systemu przezeń reprezentowanego, panowała w naszej prasie do ostatniej chwili.

Warto sobie przypomnieć, jak przed dwoma laty pisma wszelkich odcieni przyjęły nasze twierdzenie, że wojna rosyjsko-japońska jest nieunikniona, że będzie miała doniosłe znaczenie i że wywrze pośredni wpływ na nasze losy. Wydało się ono tak śmiesznym, wprawilo naszych dziennikarzy w tak dobry humor, że zarówno stańczykowskie, jak mieszczańskie i socjalistyczne pisma zaczęły z drwinami mówić o przymierzu „wszechpolaków” z Japonią i nazywać nas stronnictwem japońskim. Ci sami ludzie, którzy dziś oczekują doniosłych zmian w państwie rosyjskim i którzy nie wahają się przyznać, że są one rezultatem nieszczęśliwej wojny, wówczas mówili, iż „wszechpolacy” są tak naiwni, że nawet Japonię wciągają w swe rachuby polityczne. Dziś już o tem zapomnieli i nie zechcą sobie pewno przypomnieć, bo musieliby przyznać, że nie „wszechpolacy” byli naiwni, ale oni sami ograniczeni.

Kiedy po wybuchu wojny ukazała się odezwa Ligi Narodowej, będąca aktem wysokiego rozumu politycznego i określająca sytuację polityczną w ten sposób, że dziś, po upływie dziesięciu miesięcy, ani słowa nie trzeba by z niej zmieniać, w prasie znów podniosła się wrzawa. Jedni się dziwili, że Liga nie robi powstania, drudzy ją gromili za to, że budzi nadzieje na zmiany wewnętrzne w państwie rosyjskim, a wszyscy mieli

do niej pretensje za to, że się w ogóle odzywa, tak jakby dla społeczeństwa było korzystniejsze, ażeby w chwilach ważnych, w których od zachowania się naszego wiele zależy, nikt nie próbował ujmować steru opinii.

Tymczasem stronnictwo demokratyczno-narodowe nie tylko prowadziło pomyślnie swe prace, nie tylko osiągało stopniowo swe cele, ale prędzej nawet może, niż się samo spodziewało, przekonało się, iż te przewidywania, które brało w rachubę w swej polityce, sprawdza się najdokładniej. Wojna z Japonią wybuchła, Rosya okazała się niezdolną do pokonania przeciwnika, robiąc zawód liczny dyplomatom z za stolików redakcyjnych, rząd carski okazał się i na wewnątrz niepewnym w swych podstawach, o reformy zaczęto wołać głośno w całej Rosyi. Wszystko poszło tak, jak przewidywali „wszechpolacy” i zupełnie przeciwnie, niż myślała i głośno mówiła reszta prasy.

Gdzież więc jest rozum stanu i polityczna przeczność?... A może rozumem stanu, przecznością i trzeźwością nazywa się niewiedzenie dalej końca swego nosa...

Kiedy już ruch reformistyczny w Rosyi stał się dla wszystkich oczywistym, kiedy niepodobna już było wątpić, że w państwie zbliżają się już jakieś zmiany wewnętrzne, które mogą wpłynąć na poprawę położenia Polaków, przeciwnicy Ligi zaczęli sobie kombinować, że tu już przyszedł koniec „wszechpolaków”. Bo gdy się w Rosyi zaczęło poprawiać, cóż oni poczną ze swoją moskalofobią, ze swym „szowinizmem”, ze swą zasadą „im gorzej, tem lepiej”? Wprawdzie od czasu, jak istnieje prasa demokratyczno-narodowa, nikt w niej nie wygłosił zasady „im gorzej, tem lepiej”, wprawdzie patryotyzm nasz tak daleko jest od szowinizmu jak prawdziwa religijność od bigoterii, a moskalofobia nasza jest prostą reakcją na głupie lub z podłych pochodzące pobudek moskalofilstwo, ale naszym próżniakom dziennikarskim, którzy są od pisania tylko, a nie od czytania, nie chciało się nigdy przeczytać uważnie nawet jednego z licznych artykułów poważnych, w których kierunek nasz był wyjaśniany. Nie wiedzieli też, że w przewidywaniu zaostreżenia kryzysu rosyjskiego, Liga oddawna nakreśliła sobie drogi swej polityki wobec niego i że ogólne jej zasady nawet były ogłoszone.

Gdy się zjawił komunikat Ligi, określający bliżej podstawy tej polityki, w prasie zapanowało przykre żdziwienie. Spodziewano się, że „wszechpolacy” będą musieli zwinąć interes, a oni tymczasem biorą w swe ręce akcję polską na terenie państwa rosyjskiego. Gdy zaś ukazały się znane rezolucje paryskie, zapanował niemal taki sam hałas, jak przed rokiem, kiedy insynuowano Lidze, że ukradła Skarb Narodowy i kiedy te insynuacje powtarzali rzekomo uczciwi ludzie, choć byli świadomi całej jej kłamliwości.

Jedni w tym wypadku napadali „wszechpolaków”

— Nic się jej nie stanie, choćby i burza przyszła... przeczekają w grocie do odpływu, a w rezultacie gorętsze pacierze, trochę strachu i może katar... Mery ze mną zostanie! Ostatni dzień i jutro rozjedziemy się na zawsze w dwie strony świata... na zawsze i może już nigdy się nie spotkamy, nigdy!...

Opadł w siebie, jak fala wyrzucona na skały, stoczył się znowu w głąb pól, w nierozpłątane strzępy marzeń i obrazów niepochwytanych, w odrętwienie upalne.

Nie chciało mu się otworzyć oczu, ktoś nawet mówił do niego, ale nie wiedział, czy to nie sen, myśli snuły się leniwie, strzępami, jak niepochwytne, pajęczki nici, a całego przejmowała dziwna apatia i takie znużenie, że zapomniał o wszystkim, ale gdy wreszcie powstał, w sali już nie było nikogo.

Dochodziła czwarta.

Pierwszy wiatr, jeszcze słaby i upalny powiał z morza.

Słońce leżało na olbrzymiej, rudawej chmurze.

Przyływ zaczynał się już na dobre.

Ocean poszarpał słoneczną, cichą maskę, leżał teraz, jak zielonawe, nieobjęte pole i kołysał się leniwie; szum cichy, jednostajny płynął z głębin z pod wysokiego i czarniawego horyzontu, niby rozproszone stado owiec, wychylały się białawe grzywy fał, szło ich coraz więcej, bieliły się zewsząd, wstawały wszędzie, podnosiły się na każdym miejscu, zwiły się w rozdragne ławice, w nieprzeliczone chmury i szły coraz prędzej, prędzej, prędzej.

O wybrzeże bity coraz dłuższe i mocniejsze fale, rzuciły się z gruchotem na ostre zwiry, z sykiem szorowały białymi jęzorami po sypkich, rozpalonych pia-

ze stanowiska ugodowego, inni zaś, którzy się nie wahać za ugodowców, używali raz argumentów narodowych, drugi raz ugodowych — aby tylko jechać. Co była warta cała ta kampania, najlepiej okazuje się z dzisiejszego stanowiska tych dzienników.

Porażka aliantów.

Wiedeń, 20 grudnia.

(A) Dyplomacja austriacka i rosyjska poniosła w Konstantynopolu porażkę. Wysoka Porta odmówiła żądaniu obu mocarstw, aby — prócz urzędujących 25 oficerów europejskich — powołać nowych oficerów do zreformowanej, a raczej reformowanej żandarmerii macedońskiej. Wprawdzie w początkach roku bieżącego Turcja zgodziła się, aby do owej żandarmerii powołano 60 oficerów europejskich. Potem wyrobiła przecięz do-datek, że owo powołanie nastąpi „w razie potrzeby”. Wreszcie umiała pozyskać jeszcze jedno ustępstwo: mocarstwa przyznały, że „na razie” wystarczy 25 oficerów. W gruncie rzeczy więc Austro-Węgry i Rosya żądały teraz spełnienia obietnicy, danej im niemal przed rokiem. Ale efendiowie Wysokiej Porty widocznie są zdania, że można sobie pozwolić na opór. Powaga Rosyi nad Złotym Rogiem zbladła, odkąd Japończycy zadali armii lądowej i flocie rosyjskiej szereg ciosów dotkliwych. Taktyka Austro-Węgier na Bałkanie jest od lat stu dokładnie znaną w Konstantynopolu: w zasadzie dyplomacja austriacka życzy chrześcijanom lepszej doli, lecz w razie oporu Turcy nie wyciągnie oręża, gdyż z obawy przed nieprzewidzianymi zakłóceniami pragnie utrzymania „status quo”.

Tak postępował Stadion i Metternich, Buol-Schauenstein i Rechberg, Haymerle i Kalnoky. Raz tylko Andrassy sprzeniewierzył się tej zasadzie i oderwał Bośnię i Hercegowinę. Lecz nie był to skok w przód, jeno postęp z góry, z pozwoleniem Rosyi przygotowany. Dlaczegoż tedy z racyi Bułgarów i Serbów Macedonii miałyby teraz hrabia Gołuchowski zrywać z zasadą, którą profesor Beer w dziele „Die orientalische Politik Oesterreichs seit 1774” określił następującymi słowami: Dyplomacja austriacka postawiła sobie jako cel utrzymanie bytu państwa tureckiego. Oświadczyła się za „status quo”, ponieważ każda zmiana musiałaby prowadzić do zakłóceń, których niepodobna przewidzieć. Zresztą polityka Austrii w stosunku do Turcyi nigdy nie opierała się na podstawach trwałych. Pełno w owej polityce sprzeczności i połowiczności. Robi ona wrażenie, jak gdyby austriaccy mężowie stanu chcieli zaboru tych albo owych terytoriów bałkańskich, ale nie wiedzieli, które terytoria mają wybrać.

Ow pogląd Beera podziela i potwierdza na specjalnym przykładzie (postawa gabinetu wiedeńskiego wobec Jerzego Czarnego i Serbów w 1809 r.) Fedor

chach, przesłakiwały głowy, rzucając się postrzępionymi, spienionymi wargami na wyschłe łożysko i marły wy-czarpiane, ale już za niemi spadały drugie, wznosiły się nowe, narastały zielonymi zwalami dalsze i szły nieprzeliczoną i krzykliwą ciżbą.

Wiatr naraz zaświstał, skłębził się w kurzawie i i pognął jak oszalały rozpalonein wybrzeżem.

Słońce zważyło się za rdzawą chmurę i przygasało, posępny cień padł na ziemię i pokrył ocean mętną, brudną płachtą, w której wody zakotłowały gwałtowniej.

Ocean potężniał coraz groźniej, nabrzmiewał jak ciężka, sinawa chmura, przewalając się z gniewną wrzawą, poradłone wody chwiały się nieskończonemi zagłębieniami, stada olbrzymich fal wychlustywały z głębin, rozpryskając się w spienione bryzgi...

Jan z pewną trwogą przyglądał się oceanowi — wygięty olbrzymi luk wody wrzał coraz mocniej, kłębił się i miotał; nabrzmiałym, spienionym wałem kołysał się, wyginał i bił z hukiem o wybrzeża!

Zaczynał się niestrudzony i groźny bój z ziemią, złość zdawała się zbierać w otchłaniach, jakiś mus nieodgadniony wypierał fale i bił niemi w granity z nieubłaganą zawziętością.

Przyływ wznosił się coraz burzliwiej, że wystraszono mewy, z jęklwym krzykiem, uciekały z zalewanych skał.

Wybrzeże zaczynało się ożywiać, szereg kabin, namiotów i foteli, osłoniętych daszkami, wysuwano na rozpalone piaski, a gromady dzieci już wychodziły na codzienny bój z morzem.

Plaża zaroila się ludźmi.

(C. d. n.)

8)

Władysław St. Reymont.

TRYPTYK.

Z cyklu: „NAD MORZAMI”.

(Ciąg dalszy.)

— Nie wiem jeszcze... Powinam jechać — szepnęła.

Spojrzał na nią prosząco, żałośnie i wyszedł. Wybiegła za nim, gdy już wchodził na most.

— Zostanę! — Zawołała, wyciągając przez drzwi rękę.

Ucałował ją gorąco, musnęła mu palcami po ustach i uciekła.

Schodził na dół do hotelowej kawiarni, pełen radosnego wzruszenia, oczekiwań i niepokojów gorączkowych. W sklepionej sali było nieco chłodniej, na werandzie, przysłoniętej przejrystą ścianą zieleni, leżał cień; długo patrzył na morze dziwnie omdlałe i nieruchome. Malarze grali w bilard w drugim końcu sali.

Wybrzeże było zupełnie puste, buchało upałem.

Usiadł w zacienionym kącie werandy i spoglądając niekiedy na Ocean, pogrążał się w senną kontemplację.

— Moja partya! Stawiaj likiery! — zakrzyczał naraz któryś z malarzy.

Jan ocknął się, była już trzecia, powłókt sennemi oczami po rozżarzonych do białości obszarach — Ocean już budził się zdawał, ruch jakiś drgał w przepalonych pustkach.

von Demelitsch w pierwszym tomie dzieła „Metternich und seine auswärtige Politik“.

Pokazało się, że baszowie tureccy kalkulowali trafnie. Austro-Węgry i Rosya, zamiast się rozgniewać za ów opór, wyrzucone przez drzwi, powróciły oknem. Tym razem w towarzystwie. Dnia 19 grudnia ambasadorowie Austro-Węgier, Rosyi, Francyi, Włoch i angielski chargé d'affaires wręczyli Wysokiej Porcie notę zbiorową. W owej nocy imieniem rządów domagają się możliwie najszybszego pomnożenia oficerów europejskich w żandarmerji macedońskiej.

Wysoka Porta może być zadowolona. Oparła się żądaniu Austro-Węgier i Rosyi. Jeżeli teraz ustąpi, to ustąpi wobec nacisku, wywartego przez całą Europę. W każdym razie wydarła Austro-Węgrom i Rosyi monopol mieszania się do spraw wewnętrznych tureckich. Zmusiła oba te mocarstwa do przyzwania na pomoc jeszcze innych mocarstw. Pokazała obu uczestnikom konferencji w Mürzsteg na jesieni 1903 roku, że właściwie nie potrzebuje się liczyć z ich wolą.

Że w pałacu kancлера Kaunitza na wiedeńskim Ballhausplatz'u istnieje wrażenie lekkiej porażki, dowodem artykuł wstępny wtorkowego „Fremdenblatt'u“. Ów artykuł, przeznaczony na użytek dyplomacyi tureckiej i sultana, tłumaczy tym ostatnim długo i szeroko, że cała korzyść z szybkiego zreorganizowania żandarmerji macedońskiej przypadnie Turcyi, skonsoliduje ją politycznie i polepszy jej finanse. Zastanawiając ludność pracującą przed napasciami powstańców bułgarskich i band greckich, pozwoli jej płacić regularnie podatki. Zwłoka natomiast rozzuchwala powstańców i rozdmucha mały płomyk do rozmiarów niebezpiecznego, wielkiego pożaru.

Akcya, podjęta w Mürzsteg, wypadłaby inaczej, gdyby nie wybuch wojny w dn. 9 lutego 1904 roku. Z przebiegu owej akcji można najlepiej osądzić, jak nisko na czas dłuższy spadły wpływy Rosyi, skoro celem zmuszenia Turcyi do zaangażowania kilkunastu oficerów zagranicznych, trzeba było mobilizować całą dyplomacyę europejską.

Muzeum Przemysłowe w nowym gmachu.

Po kilkumiesięcznej przerwie, w ciągu której Muzeum Przemysłowe przenosiło się i urządziło w nowym gmachu, w tych dniach otwiera się ono na nowo dla publiczności. Po trzydziestu latach istnienia znalazł się nareszcie zakład pod własnym dachem, wyzwolił się w końcu ze stosunków, które oddawna krępowały fatalnie rozrost jego i wszelką szerszą działalność. Dużo wprowadzić warunków musiałoby się jeszcze zmienić, żeby instytucja ta stała się u nas mogła czynnikiem kulturalnym takiego znaczenia, jak muzea artystyczno-przemysłowe z granicą. Bądź co bądź dziś we własnej siedzibie Muzeum osiąga nareszcie oddawna upragnioną możliwość systematycznej, na programie opartej pracy na zewnątrz, możności spełniania w szerszej o wiele mierze nie tylko zadań własnych, ale zespolenia sił swych z każdym pokrewnym wysiłkiem innych instytucji, lub jednostek, które by w akcji swej o Muzeum oprzeć się pragnęły.

Dziś dopiero, kiedy zbiory muzealne przestały być owym chaotycznym magazynem, który w ostatnich latach przepełniał sale w ratuszu, pomyśleć można o rozszerzaniu ich i uzupełnianiu na podstawie jakiegoś programu. Dziś dopiero, mając do rozporządzenia przestronną czytelnię, spodziewać się można frekwencji, na jaką zasługuje biblioteka muzealna, tak doborowa i bogata, że w każdym prawdziwie kulturalnym mieście korzystałaby z niej dziesięć kroć większa, niż u nas, liczba osób. Teraz dopiero jest możliwość urządzania raz po raz wystaw specjalnych, wykładów i kursów z zakresu sztuki i przemysłu, odkąd są na ten cel obszerne, przyzwoicie urządzone lokale.

Stale zbiory Muzeum, wypadła zastrzedz to na wstępie, ugrupowane są jeszcze prowizorycznie. Ogólny układ, równie jak rozmieszczenie okazów w poszczególnych działach, w najbliższym jeszcze czasie ulegną nie jednej zmianie. I właśnie życzyć należy zakładowi, ażeby zmiany te wskutek ciągłego przyrostu w zbiorach odbywały się jak najczęściej, ażeby dorobek dotychczasowy, dziś zaledwie sześć sal niezbyt szczerlnie wypełniający, zajmował coraz nowe części gmachu, dając zarazem możność coraz ściślejszej specjalizacji działów, istniejących i tworzenia działów nowych dla gałęzi dotąd niczem jeszcze nie reprezentowanych.

Dziś zbiory muzealne stanowią jeszcze materiał zbyt skromny i fragmentaryczny, ażeby ugrupowanie ich przeprowadzić się dało ze systematyczną ścisłością. W żadnym dziale nie przedstawiają one jakiegś ciągłości historycznej, całe epoki stylowe, całe ważne gałęzie sztuki stosowanej nie są reprezentowane dotychczas żadnym okazem. Wobec takiego materiału, gdy przychodzi go uporządkować, jest się często bezradnym. Stąd też wynika pewna, wcale niedobrowolna chaotyczność w niejednym dziale, nieunikniona nieraz konieczność zestawiania obok siebie okazów różnych pochodzeniem, stylem i techniką. Dodać przytem należy, że sale, na razie będące do rozporządzenia, dziś już na pomieszczenie zbiorów nie wystarczają i że wskutek

tęgo w niejednym dziale panuje już przepełnienie, które w miarę przyrostu okazów coraz dotkliwiej odczuwać się będzie dawało.

Wejźmy do zbiorów. Zajmują one obecnie sześć sal pierwszego piętra.

Pierwsza sala mieści wyroby metalowe. Dawny przemysł artystyczny kruszcowy, tak u nas niegdyś kwitnący, reprezentowany jest dotychczas bardzo skromnie, okazy zaś wiekiem nie sięgają przeważnie po za 17 stulecie. Najliczniejszy i najciekawszy jest zbiór dawnych odlewów cynowych: puharów cechowych, naczyń kościelnych, form do marcepanów i t. p. Z przedmiotów kutych w żelazie wymieniać należy kolekcję zamków z XVII i XVIII w. Z innych natomiast zabytków kowalstwa w Polsce, jak okucia drzwi i bram, kraty, godła sklepowe, niema dotąd nic prawie. Dział ten dałby się jeszcze wzbogacić niejednym okazem znajdującym się we Lwowie, czy na prowincyi, prócz tego warto by postarać się o kopie pięknych robót kowskich, znajdujących się choćby w kościołach krakowskich.

Z odlewów w bronzie i w mosiądzu posiada Muzeum kilka dawnych moździerzy kuchennych i ciekawy zbiór świeczników żydowskich.

Dawne wyroby złotnicze z rozmaitych epok, reprezentują wyborne kopie galwanoplastyczne. A zbiór ten zasługuje ze wszelkich miar na dalsze rozszerzenie.

Z nowoczesnych wyrobów metalowych, prócz rozmaitych przedmiotów galanterijnych, zakupywanych na dawniejszych wystawach zagranicznych, zasługuje na uwagę kilka świetnych robót francuskich, kutych w żelazie, następnie zbiór medali i plakiet, wykonanych przez najznakomitszych medalierów doby współczesnej.

Krajowy przemysł metalowy dzisiejszy reprezentuje na razie kilka tylko okazów wybitniejszych. Zupełnie inaczej przedstawiać się on będzie, skoro znajdą się w zbiorach wyroby naszych szkół zawodowych, a przede wszystkim lwowskiej szkoły przemysłowej. Niebawem ma to nastąpić. Okaże się wówczas, że w niejednym dziale, np. w kowalstwie artystycznym, wyroby nasze pod względem wykonania nie ustępują najlepszym tego rodzaju robotom zagranicznym.

W sali metalowej znajdują się także świeżo wystawione kopie galwanoplastyczne słynnego „skarbu miłchowskiego“, którego oryginał posiada Muzeum im. Dzieduszyckich.

Następna sala, rozdzielona ściankami na kompartymenty, mieści dział mebli. Brak materiału powoduje tu pewną chaotyczność w ugrupowaniu. Ze sprzętów bowiem, jakie Muzeum posiada, nie dała się złożyć ani jedna całość stylowa, ani jedno wnętrze mieszkalne, któreby bodaj w przybliżeniu dawało wyobrażenie o smaku, panującym w tej lub owej epoce.

W pierwszym oddziale zebrane są okazy bliższego i dalszego Wschodu: grupa sprzętów z Kairo, obok szafa z haftowanymi kostiumami chińskimi, witryna z okazami chińskich i japońskich wyrobów pomniejszych, laków, emalii i t. p., wreszcie kilka sprzętów japońskich.

W dziale środkowym mieści się wszystko, co Muzeum posiada z dawnych mebli. Wyróżniają się tu: komoda i dwie komódki kątowe z epoki Ludwika XV, dekorowane malowidłem lakowem t. zw. vernis Martin, następnie świeżo nabyty garnitur mebli w stylu rococo niemieckiego, dalej dobra kopia komody, ozdobionej brązami i intarsją w stylu Ludwika XV, fotel z początku XVIII w., wreszcie jedyny w tym oddziale dar prywatnej osoby, przeszliczna cenna kasetka roboty augsburskiej z w. XVII. Zresztą meble nie sięgają poza w. XVIII. Z poprzednich trzech wielkich epok stylowych niema najmniejszego nawet okazu.

W gablotach, pomieszczonych w tym oddziale, widzimy zbiór drobnych wyrobów wieku XVIII: zegarki, tabakiery, miniatury, emalie i t. p. Są zaś wśród tych przedmiotów okazy niezwykle piękne i cenne.

Ostatni oddział sali zapełniają przedmioty zakupione na ostatniej wystawie w Paryżu. Wspaniały bufet Majorelle'a z markietyrą i okuciami stanowi tu „pièce d'attraction“ obok mebelków paryskich z Art nouveau i okazów ceramiki z najwybitniejszych fabryk współczesnych.

Przechodzimy do sali ceramicznej. Mimo dwukrotnej puryfikacji tego działu, przyczem usunięto ogromną ilość rzeczy bezwartościowych, ceramika w stosunku do innych działów w Muzeum liczbą jest najbogatsza. Są to jednak w przeważnej części okazy przeciętnej produkcji z ostatniej ćwierci wieku XIX albo też przedmioty, mające znaczenie etnograficzne raczej, niż artystyczne. Rzeczy prawdziwie muzealnych bardzo niewiele, tak, że mimo pozornej obfitości, dział ten domaga się koniecznie wydawnego skompletowania doborowymi okazami epok dawniejszych.

Sala następna z górnem oświetleniem i znacznie wyższą od innych, mieści zabytki sztuki kościelnej. Całość, dzięki rozińsiarom sali przedstawia się okazale i wywołuje nastroj poważny. Nie brak tu zajmujących i cennych przedmiotów. Obraz ołtarzowy z końca XV w. szkoły lombardzkiej, późniejszy nieco obraz roboty cechowej, może krajowej, dalej złożone w całość fragmenty ikonostasu z w. XVII, zbiór tkanin, haftów i rzezb

kościelnych, oraz dawnych wschodnich dywanów, — wszystko to mogłoby znaleźć miejsce niepoślednie w każdym większym zbiorze. Jak mało jednak tych zabytków dostało się do Muzeum w ciągu trzydziestoletniego jego istnienia! Smutek zbiera, gdy się pomyśli równocześnie, że tyle tych zabytków nieopatrznie u nas zmarnowano, tyle ich strupieszało po zakrystiach lub w piwnicach, tyle padło ofiarą płomieni i tyle dotąd jeszcze niszczy po szopach, na poddaszach dzwonnicy... A przecież, gdyby duchowieństwo nasze pamiętać chciało o instytucji, której zadaniem jest gromadzić nawet okrucy dawnej sztuki, wówczas nie jeden zabytek cenny, — niejedna rzecz oddawna z kościoła usunięta, stałaby się ozdobą tej sali kościelnej, wcale dotąd nie przepełnionej.

Sąsiednia sala mieści dawne wyroby przemysłu artystycznego polskiego, z obcych zaś te, które przez długie u nas rozpowszechnienie zyskały w Polsce prawo obywatelstwa. Zwraca tu najpierw uwagę cenna kolekcja pasów polskich rozmaitych fabryk. Z haftów wyróżniają się fraki szambelańskie, noszone na dworze Stanisława Augusta, dalej kilka haftów złotych z 17 w., jak czapaki, olstry itp., następnie kilka makat roboty krajowej i wschodniej, parę rzadkich dywanów perskich i tureckich, wreszcie nabyty świeżo rząd na konia, bogato dekorowany haftem i nielowany. Z mebli zwracają uwagę sprzęty gdańskie, wiernie wedle oryginałów niedawno w Gdańsku dla Muzeum skopiowane, oraz kilka mebli z wieku 18 kolbuszowskiej, lub gdańskiej roboty.

Ostatnia sala, podzielona na kompartymenty, w pierwszym przedziale mieści wyroby porcelanowe i fajanse z dawnych fabryk w Korcu, Baranówce, Nieborowie, Ćmielowie i i., oraz okazy dawnego szkła polskiego.

Następnie dwa przedziały poświęcone są wyrobom przemysłu domowego w Galicyi, a zarazem próbom stosowania motywów sztuki ludowej do przedmiotów dzisiejszego użytku. Przemysł domowy wschodniej części kraju występuje tu dość obficie. Ceramika z różnych powiatów, od Sokoła do Kosowa, roboty huculskie drewniane i metalowe, zbiór pisanek — mieszczą się okok naczyń Szkoły garncarskiej w Kołomyi, wykonanych na tle motywów Bachmińskiego. Kilka mebli z dekoracją, zaczerpniętą z motywów huculskich, uzupełniają ten dział.

Sztuka ludowa z Galicyi zachodniej i wogóle twórczość ludu rdzennie polskiego, nie jest jeszcze dotąd niczem reprezentowana. Widzimy tylko meble projektowane przez prof. Kovatsa na tle motywów zakopiańskich, pochodzące z pawilonu galicyjskiego, wystawionego w r. 1900 w Paryżu. Spodziewać się jednak można, iż dział sztuki ludowej w zbiorach Muzeum niebawem szybko zwiększać się zacznie, dzięki funduszowi przeznaczonemu na ten cel przez reprezentację miasta. A czas doprawdy ostatni ratować od zagłady te zabytki twórczości ludu, znane nam dotąd w bardzo drobnej części, a tak szybko niknące wszędzie pod wpływem tandetnej, z miast wciskającej się „kultury“.

Pobieżny ten przegląd zbiorów Muzeum okazuje, jak bardzo skromnym jest dotychczasowy jego dorobek. Jedyna w stolicy stała instytucja artystyczna po 30 latach istnienia posiada dopiero zawiązek zbiorów, jeśli porówna się je z tem, co nagromadziły w tym samym okresie zagraniczne muzea w pomniejszych nawet miastach prowincjonalnych, w miastach, które pod względem tradycyi kulturalnych z naszym równać się nie mogą.

U nas, gdzie sztukę uważa się powszechnie za zbytek lub co najwyżej za odświeżającą dekorację życia a nie za istotną jego potrzebę w społeczeństwie, które mimo pietyzmu dla swej przeszłości, nie nauczyło się dotąd cenić i szanować jej kulturalnych zabytków, — instytucje sztuce poświęcone, nie łatwe mają zadanie i nie łatwą egzystencję. Jaskrawym tego przykładem dotychczasowe dzieje Muzeum naszego. Podczas gdy za granicą zbiory tego rodzaju zrosły się istotnie z potrzebami kulturalnymi szerokich warstw i stoją przeważnie ich ofiarnością, u nas daremnie by szukać już nie ofiarności, ale choćby ochoty korzystania z tego, co instytucja od siebie dać może.

Po dziś dzień ogół, nie wyłączając warstw „wykształconych“, bardzo nie jasne ma wyobrażenie o znaczeniu i celach Muzeum, po dziś dzień jest ono dla przeważnej części społeczeństwa zjawiskiem obcym, — prawie rzecz by można, egzotycznym.

Co więcej, nawet ten drobny odłam publiczności, który interesuje się u nas nieco sprawami sztuki i związanego z nią przemysłu, — zachowuje wobec Muzeum chłodną, niemal ceremonialną rezerwę.

W znacznej części przypisać to trzeba warunkom dotychczasowym, które rozwój i działalność zakładu wprost przygniatały. Dziś w nowej siedzibie, w warunkach nierównie pomyślniejszych, spodziewać się można, że Muzeum zdobędzie sobie z czasem wpływ na szerokie koła publiczności, zbliży je do siebie, pozyska sobie we wszystkich jej sferach życiowych, stałych przyjaciel, skoro stanie się w pełni instytucją żywotną związaną silnie z bytem współczesnym, umysłowym i ekonomicznym.

Magazyn Herbaty Ceylońskiej

Julia Januszewska

wów, ul. Hetmańska 6

Lwów, ul. Hetmańska 6

poleca:

Na drzewko: kompletne kolekcje od 2 zł i wyżej. **Czekoladowe,** cukrowe i pomadkowe figurki od 1 centa i wyżej. **Na gwiazdkę:** Wina dalmatyńskie białe i czerwone od 50 ct. i wyżej za litrową flaszkę. Wina francuskie oryg. od zł. 1.60 i wyżej.

Ogromny wybór pierników i cukrów w ogóle

zostały odnowione i otwarte.

— — Ceny niższe. — — — — Ceny niższe. — —

P. T. Duchowieństwo, wojskowość, urzędnicy i akademicy mają opust.

12034

Łazienki „Diany“ Słowackiego 14,

cznym, — gdy stanie się tem, co Niemcy nazywają „ein Arbeitsmuseum“.

WŁ. STRONER.

Z Górnego Śląska.

Bytom, d. 19 grudnia.

(Ucieczka ks. Lisska. — Wybory. — Nowe oszustwo).

Sensacyjna wieść rozeszła się w tych dniach po Górnym Śląsku. Znany tu powszechnie proboszcz z Wielkiego Chelmu ks. Lissek, jeden z najzagorzalszych germanizatorów, uciekł za granicę, zabierając z sobą — żonę wójta gminnego, niejakiego Müllera. Proboszcz utrzymywał z władczynią gminy od dość dawna stosunek niedozwolony, a gdy romantyka jego się wydała, uciekł, zabierając z sobą spólniczkę. Nie pisałbym o tej sprawie, ale polityczna działalność księdza Lisska była tego rodzaju, że wielką nienawiść do siebie wzniesił wśród ludu polskiego. Założył w paraliu kilka towarzystw niemieckich, do których pchał lud nieomal gwałtem, założył bibliotekę niemiecką, urządzał często wieczorki germanizatorskie, a odznaczył się przedewszystkiem tem, że z jego inicjatywy powstał związek wojskowy w Chelmie, którym czule się opiekował, a podczas uroczystych pochodów prusko-patriotycznych jeździł zawsze na czele konno. Stąd też nazywają go na całym Śląsku „księdzem jeźdźcem“. Zasiłki jego około „krzepienia niemczyzny“ oficjalnie zostały uznane przez nadanie mu orderu i listy odrębne od generała Spitzza, naczelnika związków wojskowych w Prusiech. Niestety, takich typów jak Lissek jest spora liczba pomiędzy niemieckimi księżmi na Górnym Śląsku.

W jednym z okręgów śląskich mamy znów wybór uzupełniający jednego posła do sejmiku pruskiego na miejsce zmarłego posła Görkego. Okręgiem tym jest głubczycko-kozielski. Powiat głubczycki jest zupełnie niemieckim, powiat kozielski zaś czysto polskim. Dotychczas wychodzi tam zawsze zwycięsko centrowiec a i teraz prawdopodobnie centrowiec przejdzie, bo żadna inna partya tam kandydatów dotychczas nie postawiła. Polacy ze względu na to, że starzy wyborcy obierają posła, i że przed rokiem, głosząc abstynencję, nie mają tam żadnych swych wyborców, ogłaszają i teraz znowu abstynencję, bo niema najmniejszych widoków, aby byli w stanie zgromadzić w tych warunkach kilkadziesiąt głosów na kandydata polskiego.

Centrowcy wysunęli tam kandydaturę p. Hagera, plenipotenta hr. Bellestrema. Na przekór Polakom, centrowcy obrali sobie tego pana dla tego, że ani słówka nie mówi po polsku. Wybór odbędzie się dnia 14-go stycznia 1905 r.

„Górnoślązak“ przed półtora rokiem wysunął nie jako trzy ekspozytury na tak zwanych ugorach, to znaczy, w tych okolicach Śląska, gdzie ruch narodowy mało jeszcze jest ożywiony. Ekspozytury te znajdowały się w Lublińcu, Koźlu i Raciborzu. W Koźlu i Lublińcu wychodziły nawet odbitki „Górnoślązaka“ pod tytułem „Straż nad Odrą“ i „Dzwon Polski“. Próba ta się nie udała. Aczkolwiek owoce tej pracy były bardzo piękne, ekspozytury wymagały takich nakładów znacznych, że młode przedsiębiorstwo „Górnoślązaka“ nie mogło ich pokryć. Dlatego dwie ekspozytury w Koźlu i Lublińcu zostaną niebawem zwinięte. Szkoda powstanie stąd dla sprawy narodowej, lecz niema rady.

O głośnym księdzu Stephanie, redaktorze wydawanej przez księży germanizatorów „Gazety Katolickiej“, krążą tu najróżniejsze wieści, które zanotować warto. Wiadomą jest rzeczą, że za pozwoleniem kard. Koppa ks. Stephan przed półtora rokiem z Berlina przybył na Śląsk, aby ratować zagrożoną przez ruch narodowy pozycję centrowców. Księżyna robił co mógł, ruchliwość mu odmówić nie można. Jeździ po wiecach, pisuje broszury, zakłada towarzystwa i t. d. Ale na owoce swej pracy czeka daremnie. Niemal po wszystkich parafiach pozakładał towarzystwa robotnicze, ale towarzystwa te nie mają żadnego powodzenia i bardzo mały liczą zastęp członków. Krążą wieści, że od pierwszego stycznia mają być rozwiązane. Ks. Stephan sam poróżnił się ze swoimi konfratrami, którzy dają mu pieniądze na robotę a szczególnie na wydawnictwo „Gazety Katolickiej“. Podobno opuszcza redakcję niebawem i stara się o miejsce redaktora w nowo założonym piśmie centrowem w Bytomiu, które zaczęło wychodzić w języku niemieckim od pierwszego grudnia r. b. Położenie ks. Stephana nie jest zbyt dobre, sam biedny jest jak mysz kościelna, kryje się przed wierzycielami, ścigają go komornicy sądowi i t. d. Wskazywały na niego z powodu spekulacji, których zaniechać nie może.

W niedzielę odbyło się w Bytomiu wielkie zebranie robotnicze w celu agitacji za organizacją robotniczą „Katolika“, Związkiem wzajemnej pomocy. Na zebraniu referował poseł „katolików“ p. Teofil Królik. Zebranie miało przebieg spokojny. O p. Króliku sobie tu opowiadają, że się już zmęczył parlamentarką i nosi się z zamiarem złożenia mandatu. „Katolik“ obiecywał tyle robotnikom z obioru p. Królika na posła, że lud

dziś, widząc nieudolność jego, jest rozczarowany i z p. Królika bardzo niezadowolony.

W ubiegłą sobotę przed Izba karną w Bytomiu toczył się proces ciekawy. Świetny rozwój banków ludowych na Górnym Śląsku dał pohop pewnej oszustce do założenia „banku polskiego“ w Mysłowicach. Niejaka panna Macha, była nauczycielką pruska, która z powodu złego prowadzenia się, musiała się podać do dymisy, stworzyła sobie spółkę, której używała jako narzędzia do oszukiwania biednych ludzi. Wreszcie prokuratora bank zamknęła i pannę dyrektorkę osadziła w więzieniu. Z rozpraw wykazało się, że jest wyratowana oszustką. Panna Macha wybrała sobie ludzi do rady nadzorczej spółki, którzy atoli nic nie wiedzieli o zaszczytach i urzędach, które piastowali. Oskarżona sama załatwiała wszelkie interesy, podpisywała akty wszelkie za cały zarząd, który właściwie sama tworzyła, dobrawszy sobie jeszcze dwie kobiety do pomocy, które atoli nigdy w „banku“ nie były.

Interes rozwinięty bez żadnego kapitału a uprawiała go tak, że zużywała dla siebie depozyty jej powierzone i składki, wystawiała książeczki depozytowe swoim krewnym i książeczki te potem zastawiała. W ten sposób „kupiła“ nawet za taką książeczkę budowisko i zaczęła budować kamienicę. Zapytana przez przewodniczącego, kto złożył pieniądze, na które wystawiła książeczki depozytowe, oskarżona twierdziła, że jakiś komitet polski dał jej 40 tysięcy marek, ale członków komitetu tego jej zdradzać nie wolno. Prokurator i sąd zaznaczyli, że nie chodziło w tej sprawie o żadne przedsiębiorstwo polskie, że Polacy nie mają nic wspólnego z przedsiębiorstwem panny Machy, która jedynie wychodziła na oszustwo i na każdym kroku kłamię, powołując się na jakieś komitety polskie. Zaznaczono także, że górnośląska prasa polska przestrzegała lud polski przed przedsiębiorstwem panny Machy. Prokurator zażądał 1½ roku więzienia i utraty praw honorowych na lat trzy. Wyrok zapadł dziś w poniedziałek. Sąd skazał oskarżoną za szantaż, oszustwo i usiłowane oszustwo na rok więzienia.

Wojna rosyjsko-japońska strasznie się daje we znaki kupcom miast pogranicznych. Byłem onegdaj w Katowicach i słyszałem skargi kupców. Dzienny zbiór nie wynosi ani trzeciej części tego, co w latach ubiegłych. Od dezertów się tu roi: Dzień w dzień ci biedacy pozbawieni częściowo zupełnie środków, tulają się po Śląsku, ścigani przez policję pruska, która ich albo odstawiła do granicy rosyjskiej, albo w przeciągu 24 godzin każe im się wynosić z gmin poszczególnych. ŚLĄZAK.

Przegląd prasy.

(Świetny egzamin stańczykowskiego rozumu politycznego. — Niesumienność organów tego stronnictwa. — Ludowcy a sprawy pomnika Głowackiego i komitetu pracy narodowej).

Wojna rosyjsko-japońska zaskoczyła niespodzianie nie tylko rząd carski, ale i naszych mędrców politycznych z obozu stańczykowskiego. Nie byli oni wcale na wybuch ten przygotowani, nie zdążyli więc przedsięwziąć odpowiednich środków dla urobienia opinii publicznej na swój sposób. Ataki japońskie na flotę rosyjską w Czemulpo i Porcie Artura nastąpiły właśnie w chwili, gdy panowie stańczycy wspólnie zresztą z socyalistami kpili w najlepsze z przewidywań krwawego zatargu na Dalekim Wschodzie.

Pierwsze wieści z teatru wojny wywołały w społeczeństwie polskim tak szczere i ogólne życzenie przegranej Rosyi, że nawet redaktorowie „Czasu“ i „Przeglądu Polskiego“ uznali za stosowne nie iść całkowicie wbrew opinii. Owinąwszy się więc w togę frazesów, oświadczyli, że serce ciągnie ich w tę samą stronę, co i ogół Polaków, że jednak rozum polityczny nie pozwala im pragnąć przegranej Rosyi, gdyż osłabienie jej wyszłoby na dobre jedynie Prusom, które są najniebezpieczniejszym wrogiem naszym.

Wykazaliśmy całą niedorzeczność owego rozumu politycznego. Osłabienie rządu carskiego prowadzi nieuchronnie do wzmocnienia naszego stanowiska w zaborze rosyjskim, do polepszenia warunków naszego tam bytu, a wszelkie wzmocnienie się życia narodowego w głównej dzielnicy Polski oddziaływać musi korzystnie na nasze interesy narodowe w innych zaborach, a więc i w Prusiech. Rozumowanie to nie trafiło naturalnie do przekonania stańczyków, którzy już od lat kilku zarazili się od petersburskich swych przyjaciół szczególną czcią dla „silnej władzy“ carskiej i od jej łaskawości jedynie oczekiwali jakichś zmian na lepsze.

Od tego czasu minęło już kilka miesięcy. Jesteśmy obecnie świadkami wielkiego ruchu konstytucyjnego w Rosyi i oto wszystkie stronnictwa nasze są przekonane, że w ten czy inny sposób, musi on jednak przynieść pewne dla nas korzyści.

Cały ten ruch jednak wywołany został właśnie wojną, a raczej porażkami, jakie ona zgotowała Rosyi i największem niebezpieczeństwem dla tego ruchu byłaby zmiana fortuny na placu wojny. Tak rzecz przedstawiają ci sami mędrcy polityczni, którzy dowo-

dzili, że rozum nakazuje im życzyć wygranej Rosyi. Oto n. p. w nr. 286 „Czasu“ czytamy:

„Wojna wywołała to, co się w Rosyi dzieje. Wojna nie pozwoliła prądowi wypadków rozlać się w nicestwie. Klęska ostateczna Rosyi byłaby chwilą wielkiej próby dla żywiołów, które tak śmiało podniosły głowę. Na próbę jeszcze cięższą, lecz zarazem jeszcze bardziej stanowczą i decydującą wystawiłaby je ostateczna Rosyi wygrana. Jeżeli ludzie przemawiają imieniem narodu rosyjskiego, zdolają przezwyciężyć powrót wojska do stolicy, jeżeli łuki triumfalne nie staną się grobowcem ich pracy, to zaiste żywotność tej warstwy i siła tych idei jest wielka“.

Toż samo powtarza „Czas“ w dwa dni później w nr. 288:

„Bez niefortunnego i tak w swych skutkach krwawego zatargu na dalekim Wschodzie, nie mógłby ruch ten przeciw obecnemu systemowi rządzenia w Rosyi rozlać się tak szeroką falą w społeczeństwie rosyjskiem“.

Wojna japońsko-rosyjska okazała się przeto ciężką próbą dla rozumu politycznego naszych stańczyków „Czasu“ i „Przeglądu polskiego“, jakoteż wszystkich tych, co od nich czerpią swoje natchnienie polityczne, próbę ciężką i stanowczą, ale bynajmniej dla nich nie pomyślną. Społeczeństwo nasze winno to sobie dobrze zapamiętać.

W ostatnim z cytowanych artykułów „Czas“ podnosi z uznaniem fakt, że obecny rząd rosyjski rozumiał prąd opinii i nie traktuje go jako ruchu rewolucyjnego, z którym żadne kompromisy są niemożliwe. Poczem dodaje:

„Pomyłka, zwłaszcza umyślna, zawsze była możliwa, bo nigdy nie brak ludzi, którzy prawdy, choćby najbardziej oczywistej, widzieć nie chcą. Zwłaszcza w Rosyi nie było nic łatwiejszego, jak metodą Pobiedonoscewa cały ten wielki ruch umysłów sprowadzić do wspólnego mianownika rewolucji, nie dopuścić do rozróżnienia w nim tego, co jest dążnością do społecznej poprawy, do wojności, do udziału ludności w życiu publicznym, od tego, co jest robotą wywrotową“.

Słowa powyższe mogą być w całości zastosowane do redakcji „Czasu“ i tego, co pisała z powodu konferencji paryskiej. Starala się ona gorliwie sprowadzić wszystkich uczestników owej konferencji „do wspólnego mianownika rewolucji“. Pomyłka „Czasu“ była w tym wypadku „umyślną“. Otóż ludzie, którzy myślą się umyślnie, grzeszą, zdaniem naszym, niesumiennością, to też nie możemy cofnąć tego zarzutu, jakkolwiek „Czas“ w notatce z nr. 286 uczuł się nim dotknięty. Notatka ta jest tylko wykrętem i niczem więcej. Faktem pozostaje, że redakcja „prawdy“ choćby najbardziej oczywistej, widzieć nie chce“.

Wszystko, cośmy powiedzieli o „Czasie“, zastosować można do „Przeglądu Polskiego“ i do jego rubryki „Przegląd polityczny“. Kierownik tej rubryki jest jeszcze w wyższym stopniu, jeśli to możliwe, przekonany zarówno o swej mądrości politycznej, jak o piękności swego stylu. Swobodą zaś traktowania faktów bodaj że również prześcignął młodszego swego kolegę.

W zeszycie grudniowym tego pisma kronikarz chcąc dowieść, że demonstracja socyalistyczna na placu Grzybowskim w Warszawie „nie miała nic wspólnego z uczuciem polskim“ powołuje się na „jeden fakt ciekawy“, a mianowicie:

„Policja robiła rewizje po różnych domach. W jednym zastała i uwięziła dwudziestu siedmiu Niemców i zabrała stosy odezw rewolucyjnych w polskim języku, przeznaczonych do rozrzucenia między lud. Nie ręczymy za tę cyfrę, którą nam podano, ta może być niezupełnie dokładną, choć nie mamy powodu o niej wątpić; ale fakt, ale Niemcy, zajęci rewolucyjnymi proklamacyami polskimi, to jest pewne“.

Przyznać się musimy, że o niczem podobnem nie słyszeliśmy i jeżeli kronikarz „Przeglądu Polskiego“ ma istotnie dane do takiej rewelacji, powinienby przynajmniej wskazać źródło, skąd wiadomość tę zaczerpnął. Cały ten fakt wygląda na jedną z tych plotek, które kursują po Warszawie po każdym wypadku w rodzaju demonstracji ostatniej i naiwnością traci oświadczenie kronikarza: to pewne.

Nie mamy natomiast już żadnej wątpliwości, że to, co kronikarz pisze dalej o „komitecie centralnym „Ligi Narodowej“, jest nieprawdziwe. Ponieważ zaś od autora, raz na miesiąc głos zabierającego w sprawach polityki bieżącej, wymagać mamy prawo większej ścisłości w sprawdzeniu faktów, niż od współpracownika pisma codziennego, sądzymy przeto, że wszystko, cośmy powiedzieli o umyślnych pomyłkach „Czasu“ stosuje się całkowicie i do „Przeglądu Polskiego“.

Kronikarz „Przeglądu Polskiego“ mówi o konferencji paryskiej jako „o zjeździe różnych partyi socyalistycznych i radykalnych“, następnie zaś utrzymuje, że do „ostatnich rozruchów“ w Warszawie

Na gwiazdkę

ogromny wybór cudownych

rzeczy wschodu Dra Niecia

poleca:

Magazyn towarów orientalnych, dywanów perskich i kilimów bośniackich

Pasaż Mikolascha

Lwów 1/934

„Na Gwiazdkę“

Nowości w Zabawkach

11694

Specjalny magazyn Zabawek dzieciennych 6 ul. Hetmańska 6.

jakoteż towary galanteryjne po nadzwyczaj niskich cenach poleca

„przyznał się „post factum“ Komitet centralny Ligi Narodowej, żeby się nie zdawało, że cokolwiek się dzieje w kraju bez jego woli lub wbrew jego woli”.

Tak daleko w niesumienności nie posuwał się nawet „Czas”. „U nas w Polsce jak kto chce” — powiada przysłówie, wolno więc i kronikarzowi „Przeglądu Polskiego” sprowadzać poważne pismo miesięczne do roli ulicznego świstka agitacyjnego, któremu chodzi o okłamanie p. t. publiczności, nie robi to jednak honoru ani naszemu piśmiennictwu wogóle, ani zwłaszcza stronnictwu, które kronikarz „Przeglądu” reprezentuje.

— Z powodu ogłoszonych uchwał Rady naczelnej stronnictwa ludowego, które podaliśmy w dzisiejszym numerze porannym, „Gazeta Narodowa” robi następującą uwagę:

„Zestawić usunięcie się duchowieństwa od bezpośredniego udziału przy odsłonięciu pomników galicyjskich (nabożeństwa w kościele bowiem były odprawione) z wzięciem udziału pewnych osób w odsłonięciu pomnika carycy Katarzyny — jest zuchwalstwem i uragowiskiem.”

I w zasadzie ma „Gazeta” słuszność. Dwóch tych faktów traktować jako równorzędne niepodobna. Powtarzamy to tem śmieiej, że jakeśmy to niejednokrotnie zaznaczali, nie uważamy usunięcia się duchowieństwa za uzasadnione. Udział w jakiejś uroczystości narodowej p. Bojki, który, jak się wyraża „Gazeta Narodowa”, „zbuntował się przeciw owemu biskupowi”, zdaniem naszym, nie może pozbawiać nikogo prawa, ani też uwalniać od obowiązku uczestniczenia również w tej uroczystości.

Dziwnem jednak wydać się musi ze strony ludowców, że argument, który skłonił biskupów do odmowy udziału, nie trafił im do przekonania. Przecież oni sami usunęli się z „komitetu pracy narodowej” jedynie dlatego, że bierz w nim udział stronnictwo im niemiłe. A trzeba dodać, że o jakimś majoryzowaniu stronnictwa ludowego w owym komitecie nie może być mowy już choćby dla tego, że, według uchwalonej przez Wiece narodowy organizacyi, komitet ten jest li tylko „ogniskiem inicjatywy”, mającem zwoływać konferencje stronnictw, prasy i stowarzyszeń, urządzić ankiety itp.

Dziwnem też, jeśli nie więcej niż dziwnem jest ze strony ludowców takie nagle przywiązanie do pomnika Głowackiego w Tarnobrzegu, skoro uprzednio, aż do chwili zaproszenia p. Bojki do wygłoszenia mowy, organ ich urzędowy „Przyjaciel Ludu” nie chciał nawet umieszczać odezw komitetu pomnikowego.

Z Rosyi.

Bismark o ruchu konstytucyjnym w Rosyi.

W wydanej właśnie książce „Korespondencya Bismarka z ministrem baronem von Schleinitz 1858 do 1861” znajduje się kilka ciekawych wynurzeń Bismarka, jako ówczesnego posła pruskiego przy dworze petersburskim, o znaczeniu wewnętrznego wrzenia w Rosyi. Jako poseł pruski, zwracał Bismark uwagę przedewszystkiem na sprawy międzynarodowe, ale nie zaniedbał również poinformować się należycie o dążeniach rewolucyjnych wśród samych Rosyan i poinformować o nich rząd swój w sposób wyczerpujący. I tak pisze on 30 listopada 1860 r.:

„Nowem zjawiskiem jest noszenie rosyjskiego kossiyumu narodowego przez sfery wyższe, jak na Węgrzech. W teatrze widuje się eleganckich panów w błękitnych lub zielonych futrach z tak zwanymi „bojarskimi” czapami w ręku. Duchowieństwo popiera ruch nacjonalistyczny, a hr. Strogonow mianowany kuratorem następcy tronu, rozpoczął działalność swoją od tego, że oddalił hołrata Giruma, nauczyciela następcy tronu. Czyń swój motywował hr. Strogonow tem, że przyszły car rosyjski powinien być „le plus Russe que des Russes” i że we Francyi nigdyby nie ścierpiano, aby dziedzica tronu wychowywał cudzoziemiec... Dla samej Rosyi żąda tu i oczekuje każdy, kto nie żyje wyłącznie z urzędu, po uwolnieniu włościan pewnego rodzaju konstytucyi. Jest to jednak stanowisko tylko umiarkowanych. Wśród radykalniejszych słyhać głosy przemawiające za czemś w rodzaju konwentu. Dawniej cały prąd europejski nie był tak niebezpieczny dla autorytetu monarchii, jak obecnie, a szczególnie od lat czterech. Być może przemienie to jak krótkotrwała gwałtowność, ale możliwe także, że wystarczy mała a zupełnie przypadkowa iskra, aby wzniecić tu wielki pożar.

Dnia 13 marca 1861 r. pisze Bismark:

„Narodowo-liberalna arystokracja znalazła w osobie prezydenta rady państwa hr. Bludowa wpływowego orędownika. Córką jego niezamężną Antonina, bardzo miła dama w średnich latach, skupia w swoim salonie całe stronnictwo, którego najwybitniejszym przedstawicielem jest towarzysz ministra spraw wewnętrznych Milutin.

Więcej o ówczesnym ruchu konstytucyjnym pisze Bismark dnia 6 kwietnia 1861 r.

„W przekonaniu, że „musi być inaczej”, jednoczą się wszyscy zarówno arystokraci, jak demokraci, panslawiści, jak oryentaliści i zachodowcy. Istniejący stan rzeczy znajduje zwolenników nielicznych zaledwie wśród starych i pozbawionych wszelkiego wpływu biurokratów przeważnie niemieckiej narodowości. Nie wierzę w wybuch rewolucyi, t. j., że na prowincyi nie powstaną chłopci, rzekomo nie dowierający, czy dano im to wszystko, co car przeznaczył dla nich. Jestem jednak przekonany, że car, sam sobie z tego nie zdając sprawy, będzie przez swoich, częstokroć wysoko postawionych doradców, skierowany na drogi, które zawiodą go zupełnie gdzieindziej, niż on sobie sam życzy. Na bezpośrednie uwagi o pożyteczności powołania szlachty i inteligencji do uczestnictwa w pracy nad reformą włościańską i finansową, odpowiada stale jego cesarska mość: „point des notables, je ne veux pas de 1789”. Kiedy jednak uczyniono już krok w Polsce i kiedy przeprowadzenie go nie będzie tam udaremnione przez jakieś nieprzewidziane okoliczności, nie jest wcale prawdopodobnem, aby cesarz i w Rosyi opierał się dłużej... Wypadki są silniejsze, niż plany ludzkie i od nich to zależeć będzie w zupełności los wszelkich złych i dobrych projektów reform dla Rosyi; jeżeli jednak najbliższy czas pozostanie bez wypadków, to sądzę, że dożyję jeszcze chwili, kiedy Gorczakow będzie przemawiał do zgromadzenia notablów... Zachwycony dyskusją w Izbach francuskich, wygłasza on teraz tylko takie mowy, jakie by mógł wypowiadać, będąc ministrem francuskim. Gorczakow marzy, kiedy przyjmuje swoją fantazję na audyencyi, o mowach, zachwycających słuchaczy i rozchwytywanych przez publiczność uliczną w osobnych odbitkach; wysoka szlachta marzy o splendorze angielskich parów i sukcesach Mirabeau, Milutin zaś, zaufany wielkiego księcia Konstantego i podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, najzdolniejszy i najśmielszy druh wśród postępówców, nienawidzi szlachty i myśli o przyszłej Rosyi, jako o państwie chłopskiem z równością bez wolności, ale z wielkim zasobem inteligencji, z przemysłem, biurokracją, prasą, wogóle na model napoleońskiego państwa”.

W kilka tygodni po tym liście Milutina unieszkodliwiono przez zamianowanie go senatorem i dopiero później dopuszczono do częściowego urzeczywistnienia swych marzeń w Królestwie Polskiem.

Z dworu petersburskiego.

Na podstawie opowiadania jakiegoś rzekomo wiarygodnej osoby pisze „W. Allg. Ztg.”:

Wypadki, rozgrywające się w ostatnich czasach w Rosyi, i na dworze petersburskim szczególnie nie pozostały bez głębokiego wpływu na wrażliwy umysł cara. Najbardziej miały go zafrasować gwałtowne starcia zdań, które mają miejsce bardzo często w jego najbliższym otoczeniu. Do tego dodać potrzeba ciągle demonstracje, których na dworze nie mogą utrzymać w tajemnicy przed carem i które także nie przyczyniają się do poprawy jego humoru.

Jak wielką jednak potęgą stała się w Rosyi opinia publiczna i jak dalece sam car się z nią liczyć zaczyna, dowodzi fakt, że kapitan Klado, który — jak wiadomo — skazany przez wielkiego księcia Aleksego na areszt na odwachu, zaprotestował przeciw tej karze, został ułaskawiony. Ułaskawienie to wyszło wprawdzie nominalnie od wielkiego księcia Aleksego, ale niemniej jest publiczną tajemnicą, że car wprost rozkazał Aleksemu ułaskawić śmiałego oficera, ponieważ działał on w intencji szlachetnej i z pobudek wysoce patriotycznych (szereg artykułów w „Now. Wrem.” o konieczności jak najrychlejszego wysłania posiłków Roźdiestwieńskiemu, którego eskadra jest za słabą do zmierzenia się z Togiem). Cara zmusiła do tego kroku niewątpliwie opinia publiczna, która jednogłośnie domagała się ułaskawienia kapitana Klada.

Co się tyczy najbliższego ukształtowania się stosunków wewnętrznych w Rosyi, to — jak powiada „W. Allg. Ztg.” — panuje tam powszechnie przekonanie, że o nadaniu konstytucyi nie może być nawet mowy. Natomiast ogólne niezadowolenie ma rząd zamiar zaspokoić w ten sposób, że przyzna pewne wolności w zakresie ustawy prasowej i przepisów o zgromadzeniach. Wogóle taktyka rządu polega na tem, że ruchu opozycyjnego nie tłumi on wprost, ale czeka cierpliwie, aż się on sam przeżyje i pierwotną siłą swoją utraci. Obecnie też nie należy również oczekiwać wybuchu reakcyi. Za najdalsze możliwe ustępstwo ze strony rządu uważają rozszerzenie zakresu działania ziemstw, które nastąpiłoby w ciągu przyszłego roku i to tylko wtedy, gdyby istniejący ruch opozycyjny do tego czasu nie osłabł. O utworzeniu jakiegoś centralnego parlamentu chociażby tylko z głosem doradczym rząd nawet nie myśli.

Stanowisko Lambsdorfa.

Od czasu ustąpienia Wittego i po śmierci Plehwego uchodzi minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorff za osobistość największy wpływ na cara wywierającą. Nieboszczyk Plehwe był zaciętym nieprzyjacielem Lambs-

dorffa. Po śmierci jego jednak wpływ tego ostatniego zaczął bardzo szybko wzrastać, chociaż stronnictwo wielkich książąt paraliżowało je niejednokrotnie bardzo skutecznie. Za absolutne jednak zwycięstwo Lambsdorffa należy uważać pozostawienie w spokoju kwestyi Dardanelów. Kierownicy rosyjskiej administracji domagali się bardzo energicznie wysłania floty czarnomorskiej przez Dardanele na Ocean Spokojny. Planowi temu oparł się Lambsdorff sam jeden skutecznie, tak, że przed kilku dniami rosyjscy ambasadorowie przy dworach interesowanych państw mogli złożyć zapewnienia, że Rosya „nigdy nie zamierzała wznowiać kwestyi Dardanelów”.

Denuncjacja reakcyonistów.

„Mosk. Wiedom.” znajdują, że w prowincjonalnych miastach Rosyi weszły obecnie w modę bankiety. Byle powód, pretekst, natychmiast zasiadają do wspólnego stołu ludzie, nigdy dotychczas nie uczuwający potrzeby towarzyskiego obcowania z sobą.

Oto n. p. w Tambowie. Urządzono ucztę powitalną na cześć przybyłych z Petersburga p. prezesa ziemstwa gubernialnego, Kołobowa, oraz członka tegoż ziemstwa p. Briuchatowa. W bankiecie wzięło udział dwieście osób, należących do różnych stanów i sfer. Nawet ze wsi zjechało się немало przedstawicieli ziemianstwa. „Mosk. Wiedom.” notują obecność nietylko prezesów ziemstw powiatowych, inżynierów, kupców, ale i urzędników miejscowego sądu okręgowego oraz zarządu akcyzy. Z powiatów nadesłano telegramy; wygłoszono mowy. Na ostatek — jak podkreśla gazeta — zgromadzenie powzięło „uchwałę” i postanowiło przesłać ją, podpisaną przez zgromadzonych, p. ministrowi spraw wewnętrznych. „Mosk. Wiedom.” utrzymują, że treść rzeczonoj uchwały jest nieznaną, że ją ukrywają, lub też może — pisze gazeta — treść ta przewyższa zuchwałością wszystkie tego rodzaju uchwały i adresy, do tego stopnia, że w prasie nie mogła być ogłoszona. Z artykułu tego aż nadto głośno bije znany okrzyk „Policja!”

Odroczenie posiedzeń ziemstwa.

Posiedzenia ziemstw prowincjonalnych, które miały się odbywać w tym właśnie czasie, zostały odroczone. Wywołało to niepokój w opinii współczującej z obecnym ruchem wolnościowym w Rosyi, przypuszczano bowiem i nie bezpodstawnie, że posiedzenia te odroczone dlatego, aby nie dać możności wypowiedzieć się na nich ogółowi ziemian w duchu uchwał petersburskich. Aby uspokoić opinię, wszystkie dzienniki petersburskie ogłosiły wyjaśnienie, że odroczenie posiedzeń ziemstwa w niektórych guberniach ma jedynie za powód powołanie żołnierzy zapasowych, gdyż wielu członków ziemstwa będzie musiało doglądać mobilizacyi. Odroczenie zresztą ma potrwać nie dłużej, jak miesiąc.

Mowa robotnika w „dumie” jekaterinodarskiej.

W organie socjalistów rosyjskich „Iskra” czytamy: „Dnia 10 listopada odbywało się w Jekaterinodarze posiedzenie Rady miejskiej przy wielkim napływie publiczności. Pod koniec posiedzenia weszła na salę grupa robotników, z których jeden przemówił w imieniu proletaryatu, kończąc słowami:

„Wzywamy was, chodźcie z nami. Wy i my jesteśmy przedstawicielami dwóch różnych klas, mimo to jednak w obecnej chwili możemy się połączyć do wspólnej walki z absolutyzmem. Niech żyje swobodnie i niezależnie przez cały naród wybrana konstytuant. Niech żyje powszechne tajne i równe prawo głosowania!”

W pierwszej chwili, kiedy robotnik zaczął mówić, zapanowała wśród zebranych taka konsternacya, że nie wiedzieli zupełnie co począć. Dopiero później burmistrz opamiętał się i przerwał mowcy pytaniem: „Czego pan chcesz właściwie?” Robotnik odpowiedział, że właśnie mówi po to, aby wyrazić czego chce. Wówczas burmistrz ogłosił, że zamyka posiedzenie, a robotnik, sam sobie udzieliwszy głosu, mówił dalej. Nikt jednak ani z radnych, ani z publiczności nie ruszył się z miejsca. Wszyscy z natężoną uwagą wysłuchali mowy. Wśród publiczności znajdował się także policmajster, który odegrał przytem arcykomiczną rolę, powtarzając raz po raz, że jest tylko w charakterze prywatnym i że za wszystko jest odpowiedzialny burmistrz. Po skończeniu mowy rozdzielili robotnicy między publiczność odezwy socjalistyczne i spokojnie opuścili salę.

MAŁY FEJLETON.

Światło Boże.

(Z życia górników.)

Górnik Mitawa pracował przy „bormaszynce” na dwudziestym poziomie w głębokości około 800 metrów. W czasie krótkich dni jesiennych i zimowych z powodu, że przed świętem „na szychtę” wychodził z domu, a już o zmierzchu z niej wracał, Mitawa tylko w niedzielę i święta oglądał światło Boże. Cały ranek spędzał w kościele, z rodziną, modlił się na sumie gorliwie, ale i podczas pacierzy odrywał się często myślą

Na Gwiazdkę!

Wytworne nowości dla pań i panów

z pierwszych fabryk angielskich i amerykańskich

Bez konkurencyi!

Fabryczny skład własnego wyrobu mebli (fabryka założona w roku 1885) poleca Szanownej P. T. publiczności różnego rodzaju meble: jak urządzenia do jadalni, sypialni, salonów, przedpokoi i kancelaryjne. Z powodu wielkiego zapasu sprzedaje po możliwie najtańszych cenach za gotówkę, jakoteż na spłatę ratami pod przystępnymi warunkami.

12073 3-go Maja 11.

Franciszek Zeizer

Skład w Pasażu Mikołascha, drzwi sklepu obok nr. 25 zakładu fotograficznego. 11389

od słów, które powtarzały jego wargi i wlepił oczy w tęczowe witraże gotyckich okien, przez które sączało się skąpo tłumionym grubą szybą promieniem światła dnia. Mitawa ukochał to światło. Było mu ono nad wszystkie dary Boże droższe na świecie. Wieczorem w niedzielę, kiedy inni już oddawna siedzieli w pełnych zaduchy i dymu szynkowniach, on o zachodzie słońca stał przed swoją chatą na wzgórzu, z którego miał widok szeroki i nie zeszedł ze swego stanowiska, póki ostatni, złocisty promień błakał się jeszcze na zapadającym w mrok nieboskłoncie.

— Tatulo już żegnają słońko, mówiły dzieci, obstąpiwszy go wiankiem dokoła.

Mitawa żegnał się z nim istotnie, jak z bratem, jak z przyjacielem, jak z osobą bardzo sercu drogą. Pożegnania tego w piękne słowa sformułować nie umiał, powtarzał tylko w duchu:

— Bądź zdrowe słońce złote, światło ty Boże, już ciebie oczy moje przez tydzień cały oglądać nie będą; już się nie uczesza twoim widokiem, ty pociecho, ty osłodo życia, ty skarbie najdroższy. Żegnaj mi kochane, promieniste, cudne, cudne słońce!

Z początku tygodnia było jeszcze pół biedy, jeszcze znoślił jako tako brak dziennego światła.

— Kiej musi tak być, to musi; przecie nie wszyscy ludzie mogą pracować na świecie, bo ktoś jego dary z głębi ziemi wydobyć powinien, bo na chleb dla swoich trza zarobić — tłumaczył sobie.

Ale już z końcem tygodnia, to go taka czasem brała tęsknota za tem światłem Bożem, że go to gryzło, jak choroba jaka, że rady sobie dać nie mógł.

Praca przy maszynkach do wiercenia dziur strzelniczych w takiej, jak Mitawa pracował głębokości, była bardzo ciężka, bo dokuczało gorąco i duszność podziemia. Z odwinętymi rękawami, w koszuli zupełnie na piersiach rozpiętej stał do roboty, a mimo to nieraz pot kroplisty zlewał mu całe ciało. Przysypiany pyłem maszyni świadowej, zczerniał od kopcia, złany potem rześmystym, był bardziej do potępieńca z Erebu niż do człowieka podobny. Nie przedstawiał też sobie inaczej piekła, jak w formie takiego ciemnego, długiego chodnika, na którego końcu jarzące się krwawym światłem lampki górnicze w otoczeniu złocistych pierścieni, na tle mgły powstałych, zdawały się być oczami szatana.

— Jeśli nie piekło, to przynajmniej czyścić przechodzę za życia — myślał nieraz Mitawa.

Jakże zazdrościł wtedy tym wszystkim, co choćby, jak ciężko, choćby w krwawym pocie czoła pracują „na powierzchni ziemi“.

— Już co światło Boże, to światło, i tego nic ci człowieku nie zastąpi: ani zarobek lepszy, ani znośniejsza dola, nic, nic na świecie!

Czasem wśród roboty stał i zamyślał się głęboko.

Ot teraz właśnie sąsiad jego, co ma szmat pola, idzie za sochą czy za broną przy siewie oziminy, a drugi wiezie wołami drzewo z boru, a trzeci wyjechał końmi na inny zarobek. Ptactwo nad nimi śpiewa, derkacze, bekasy, kszyki z błot się unoszą, a ot tam wśród szuwarów i wierzb pochyłych lśni się powierzchnia stawu jak zwierciadło ziemi, w którym słońce całe swe złote odbija oblicze. Złote słońce, jak ono im teraz świeci prosto w oczy, aż je przymrużać, aż przysłaniać trzeba. Po co to? po co? Niech wpada do duszy prosto, niech się w niem kąpie cała, w tem ukochanem Bożem światłem.

Mitawa miewał czasem takie jasne świetlane wizje. Kiedy usiadł na ławie w kątku, chwilowo w porze śniadania przymykał często oczy i widział wtedy fale zbóż kołysanych lekkim tchnieniem wiatru, który odślaniał z pod schylonych kłosów purpurowe maki i modre bławaty; widział łąki kwieciste ciągnące się w dal szeroką, a na nich jak ruchome plamki pasące się bydło i owce; widział bór rysujący się smugą długą na kraju nieba; rude buki, ciemne dęby i świerki zielone. — A wszystko to zawsze oblane potokiem jasnego słonecznego światła.

— Hej! być tam teraz na tym pięknym świecie i pełną piersią oddychać i żyć, żyć, a nie umierać.

Kiedy był jeszcze chłopakiem małym i usłyszał od księdza, że szczęśliwość wieczna w niebie, to ma być oglądanie oblicza Boga i świętych Pańskich i Aniołów w złocistym, jak monstrancja światło — nie mógł tego zrozumieć. A teraz on to wszystko pojął dobrze, teraz rozumiał, że większej szczęśliwości od światła Bożego, Stwórca wybranym duszom dać nie może!

Nieraz, gdy go taka okrutna napadła tęsknota, chciał porzucić swą pracę i na prostego iść wyrobnika byle tylko żyć odtąd „na świecie“. Ale Mitawa miał liczną rodzinę, miał jako górnik tyle lat służby, która go uprawniała do prowizji. Godził się to wszystko porzucić dla jakiejś tam głupiej fanaberyi, którą rozumni jego koledy zawodowi nazywali tę nieprzepartą tęsknotą za słońcem... Było to zwykłe w sobotę.

Około południa już go tak wzięła tęsknota rozbierać, że mu ani rusz dziś nie chciała iść praca. Zaczął ją od słów ulubionej swojej modlitwy:

Kiedy ranne wstają zorze
Tobie ziemia, Tobie morze
Tobie śpiewa żywioł wszelki,
Bądź pochwalon Boże wielki. (Dok. nast.)
KAZET.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wiadomości bieżące.

— **Księga rzeczy polskich na gwiazdkę.** Wielce zasłużony archeolog, historyk i etnograf Zygmunt Gloger wydał w Warszawie własnym kosztem „Encyklopedyę Staropolską ilustrowaną“ w 4 wielkich tomach. Jest to dzieło podręczne, niezbędne w każdym domu polskim, skarbiec wiadomości o Polsce nader miły i pożyteczny. Krytyka jednomyślnie przyznała temu dziełu wysoką wartość.

Pragnąc dopomóc p. Glogerowi do rozprzedania „Encyklopedyi“, wydanej prywatnie znacznym kosztem, a z drugiej strony pragnąc uprzystępnić naszym czytelnikom to cenne dzieło, mało w Galicyi znane, bo po kupiecku nie reklamowane, — weszliśmy z autorem w układ, na mocy którego możemy dostarczyć prenumeratorom naszym „Encyklopedyę Staropolską“ po cenie znacznie niższej, mianowicie za 36 koron egzemplarz.

Po „Encyklopedyę“ zgłaszać się można do administracji naszego pisma. Jest to dobra sposobność przedwzrostkiem dla bibliotek, które przecież bez „Encyklopedyi“ obejść się nie mogą. „Encyklopedya“ Glogera przesłana będzie odbiorcom w osobnej oprawie ze złożonemi tytułami w mocnym futerale.

Jako dzieło ozdobnie wydane (na welinie) treści sympatycznej, a podręczne, „Encyklopedya“ jest bardzo odpowiednim podarkiem gwiazdkowym.

— **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim i nadała tytuł profesora następującym nauczycielom rzeczywistym: J. Szufie w gimn. w Dębicy, ks. J. Chmielnikowskiemu w drugim gimn. w Rzeszowie i J. Lebiezkiemu w Samborze; oraz zamianowała J. Hordyńskiego zast. naucz. w gimn. akademickim w Lwowie; zamianowała w szkołach ludowych: W. Rzepę i J. Hanisza nauczycielami w Borszczowie; ks. I. Pyziga naucz. rel. w Nisku; W. Zatlaukała w Narolu mieście; T. Chechlińskiego, naucz. kier. w Czerlanach; L. Ziemiańska, w Kobylanach; St. Cepucha w Kędzierzawcach; przeniosła: W. Majeranowskiego, naucz. kier., M. Bojczeniuka, J. Siemionia i A. Hołyńskiego, z 5-kl. szkoły mieszanej w Kosowie, na równorzędne posady do 5-kl. szk. męsk. w Kosowie; O. Rogowską i H. Bojczeniukową, z 5-kl. szk. miesz. w Kosowie, na równorzędne posady do 5-kl. żeńsk.; O. Własijczuka, naucz. z Sokala do Jaworowa; A. Sawczyna z szk. miesz. do wydz. męzk. w Jaworowie; A. Nowotną z Izby do Liszni; Wł. Podobę z Klikuszowej do Rzyk, a Wł. Koniecznego z Rzyk do Klikuszowej; oraz przeniosła w stan spoczynku J. Bazylewskiego w Brzeżanach; L. Krupińską w Kętach; A. Szydelską w Kujdańcach.

— **Wykłady powszechne.** Zapowiedziany na dziś w „kalendarzu“ numeru porannego wykład prof. dra Twardowskiego p. t. „Główne prądy w filozofii XIX w.“ nie odbędzie się z powodu, iż się już rozpoczęły ferye świąteczne.

— **Oplatek.** W Kasynie miejskim w sobotę 24 bm. o godzinie 12 w południe wspólny oplatek. — Lista otwarta.

— **Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego.** Drugi koncert Towarzystwa muzycznego odbędzie się w pierwszych dniach stycznia p. r. a w program tego koncertu wejdą dzieła Beethovena, Brahmsa i Haydna.

— **Z Filharmonii lwowskiej** piszą nam: Koncert Burmestra, wspaniały pod każdym względem, był ostatnim w roku bieżącym. Z dniem 1 stycznia 1905 rozpocznie się w Filharmonii cały szereg interesujących koncertów, w których udział wezmą tak samo jak w roku bieżącym jedynie pierwszorzędni artyści. Seryę tych koncertów rozpoczyna w dniu Nowego Roku prof. Emil Sauer, nadworny pianista króla saskiego. Zajmuje on w pedagogii wybitną kartę. Po objęciu utworzonej dla niego specjalnie w Wiedniu przy konserwatorium „klasy mistrzów“ stał się obecnie rywalem Leszetyckiego. Na ten koncert sprzedaje już bilety kasa Filharmonii. Dnia 7 stycznia odbędzie się popis znakomitego skrzypka francuskiego „o aksamitnym smyczku“ Henryka Marteau.

— **Inspektorem rolniczym** w „Towarzystwie Kółek rolniczych“, trzecim już z rzędu, został mianowany na podstawie konkursu na wczorajszym posiedzeniu Zarządu głównego towarzystwa dr. Józef Pawłowski.

— **Prof. Henryk Melcer-Szczawiński**, któremu działalność pedagogiczna i artystyczna w tak krótkim czasie

zjednała uznanie poważnego świata muzycznego w Wiedniu, wystąpi u nas w koncercie własnym dnia 7 stycznia. Koncert ten budzi wielkie zainteresowanie wśród naszej publiczności. Bilety zamawiać można w składzie nut W. Zadurowicza, ul. Akademicka 1. 8.

— **Teatry. Teatr miejski:**

We środę 21 bm. po raz trzeci: „Zaszumi las“, sztuka współczesna w 5 aktach przez Józefa Maskoffa autora „Tamtego“.

We czwartek 22 bm. (wznowienie): „Gejsza“, operetka japońska w 3 aktach Sidney Jonesa. W roli Mimozy debiut Felicji Brzeskiej.

W piątek 23 bm. (ostatnie przedstawienie przed świętami) po raz czwarty: „Zaszumi las“, sztuka współczesna w 5 aktach przez Józefa Maskoffa.

W sobotę 24 bm. z powodu Wigilii Bożego Narodzenia przedstawienia nie będzie.

— **Bursa polska im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach.** Z inicjatywy akad. Koła Tow. Szkoły Ludowej z r. 1899, zawiązał się we Lwowie komitet obywatelski, mający na celu zbieranie funduszy na założenie bursy polskiej w Czerniowcach. Początkowo zbierane fundusze pozostawały pod zarządem Ak. K. T. S. L., który w dniu 1 czerwca 1900 oddał te fundusze komitetowi obywatelskiemu.

Gdy w kwietniu 1904 r. w Czerniowcach zawiązało się osobne Tow. bursy polskiej im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach pod przewodnictwem profesora uniwersytetu czerniowieckiego dr. Alfreda Halbana, istnienie osobnego komitetu we Lwowie, zajmującego się tą sprawą, stało się zbędnym. Wobec tego komitet ten na posiedzeniu dnia 10 b. m. postanowił rozwiązać się a zbierane fundusze oddać Tow. bursy polskiej im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach.

Stan funduszy w chwili oddania Towarzystwu w Czerniowcach, przedstawia się w sposób następujący: Stan kasy z dnia 1 czerwca 1900 r. 1.109 k. 56 h., z listy hr. Szeptyckiego 80 kor., z listy p. Fruzińskiego 5 k., z listy p. Müllerowej 10 k., z listy p. Ramuta 14 k. 80 h., z listy Tow. kasynowego w Bolechowie 10 k., dochód z biletów sprzedanych przez p. Cholewickiego 8 k., odsetki narosłe w Galic. Kasie Oszczędności do dnia 12 grudnia 1904 r. 211 k. 82 h., razem 1.449 kor. 18 h., od tego wydatki 3 kor. 80 h., stan kasy w dniu 17 grudnia 1904 r. 1.445 k. 38 h.

Kwotę tę 1.445 k. 38 h. komitet, rozwiązując się, postanowił przesłać Tow. bursy polskiej im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach.

Oprócz tego z wieczorku, urządzonego wspólnie z Kołem Akad. Tow. Szkoły Ludowej we Lwowie, na mocy wyroku sądu polubownego w r. 1900, przyznano na rzecz bursy polskiej w Czerniowcach, jako połowę czystego dochodu kwotę 200 kor. Kwota ta wszakże dotąd nie została wypłacona przez Akad. Koło Tow. Szkoły Ludowej.

We Lwowie dnia 17 grudnia 1904.

W imieniu rozwiązanego komitetu bursy polskiej w Czerniowcach: Prof. dr. Henryk Kadyi, przewodniczący; Marya Gostyńska, skarbniczka.

— **Wieczór Mickiewiczowski** odbył się wczoraj w zakładzie naukowym p. Amelii d'Endel. W wieczorku wzięły udział rodziny licznych uczniów zakładu i zaproszonych gości. Od ozdobnych programów aż do wykonania całego programu wieczorem zajęły się wszystkie uczennice zakładu. Salę udekorowano zielenią, nad biurem Adama widniał napis: „Cześć Ci Wieszcze“. Słowo wstępne wypowiedziała jedna z dawnych uczennic zakładu a nader urozmaicony program zakończył „Wieniec pieśni polskich“ odśpiewany przez chór uczennic, których produkcje oklaskiwano z uznaniem.

— **„Veto“ na konklawe.** Dowiadujemy się, że cesarz nadał kardynałowi Puzynie wielką wstęgę orderu św. Stefana. Ogłoszenie nastąpi za kilka dni.

— **Zasiłek.** Rada szkolna kraj. przyznała gminie Włodzisz, w okręgu dolińskim, bezprocentową pożyczkę w kwocie 4000 kor. na budowę szkoły.

— **Stemple kolejowe.** Prawdziwe utrapienie dla podróżującej publiczności wymyśliły zarządy kolejowe w postaci stempli, opłacanych za zniżenia jazdy koleją. Oprócz stempli kolejowych, opłacanych z góry przy podaniu o kartę, opłacają tacy podróżni w wielu wypadkach jeszcze stemple skarbowe na 1 koronę, albo 50 halerzy. Otóż ten drugi stempel sprawia niesłychanie wiele kłopotu i była powodem tysiącnych przykrości dla podróżnych, korzystających z problematycznego dobrodziejstwa zniżek kolejowych. Podróżny taki, opłaciwszy już z góry stempel kolejowy, załączoną przy podaniu jedną koronę, przekonany jest o spełnionych już całkowicie obowiązków swoich jako obywatel, który ma oddać „cesarzowi co cesarskiego“ i oblaadowany odpowiednią ilością pudełek i węzłków podróżnych, puszcza się wesoło w podróż na święta, ażeby z rodziną lub krewnymi podzielić się opłatkiem wigilijnym. Zbliża się do kasy kolejowej, przeciska przez pierścień towarzysów podróży, wreszcie należycie wyprasowany, prezentuje kasyerowi kartę kolejową opiewającą na „einen Platz der dritten Classe des Personenzuges mit einer halben Karte“ etc., trzymając w drugiej garści, podług przepisu, całą kolekcję rozmaitej monety, na to, ażeby się dowiedzieć, że biletu jazdy nie dostanie dopóty, do-

Magazyn towarów blawatnych i modnych pod firmą 10361

M. Schwarzwald przedtem Herman Neuweld

Lwów, Rynek 23.

Lwów, Rynek 23.

Poleca do świat z powodu wielkiego zapasu

Kapy na łóżka, portiery, firanki, story, aplikacyjną haftowaną stołową bielizną itp.

— P.T. Dla państwa godnych zaufania daję na spłatę miesięczne. —

Poradnik prawniczy

Wyciąg z austriackiej ustawy handlowej

Kalendarz „Słowa Polskiego“

na rok 1905

Cena w ozdobnej oprawie kor. 1.20, z przesyłką pocztową

póki nie przylepi na karcie jeszcze finansowego stempla. Jeżeli się zważy, iż nikt przy sobie stempli nie nosi, a do najbliższej trafiki jest pół kilometra drogi, łatwo sobie wyobrazić, że postaranie się o stempel, bez którego biletu kasa nie wyda wobec mającego za chwilę ruszyć pociągu, nie jest rzeczą tak łatwą, jakby się to pierwszemu lepszemu zdawać mogło. Dobrze, jeżeli stempel pożądany posiada w zapasie portyer lub jakiś inny będący w służbie funkcjonariusz kolejowy. Nie zawsze tak jednak bywa i nie zawsze natrafia się na tyle uprzejmego i europejskiego kasyera kolejowego, który zechce poinformować podróżnych, gdzie na stacji mogą się w konieczny obrazek stemplowy zaopatrzyć. Znamy wypadki, iż w nocy, nie mogąc dostać stempla na 50 halerzy, musiała się pewna uboga podróżna z drogi wrócić, a równocześnie jakiś jegomość w tem samem znalazłszy się położeniu, wyrzekł się zniżki karty i zapłacił cały bilet. Niechaj ten przykład będzie dla wszystkich korzystających ze zniżonych cen jazdy kolejną przestrogą, iżby dobrze baczili, czy do dobrodziejstwa kolejowego nie mają przylepić jeszcze znaczka stemplowego, snadnie bowiem na oplatek wigilijny spóźnić się mogą.

— **Ś. p. Włodzimierz Siemiginowski** zmarł w majątku swoim Torskie w 69 roku życia. Zmarły był właścicielem dóbr ziemskich, dawniej marszałkiem powiatu zaleszczyckiego i posłem na Sejm. Jako poseł i jako delegat Towarzystwa kredytowego i członek wydziału Towarzystwa gospodarczego, brał on żywy zawsze udział w życiu publicznem, sumiennością w wypełnianiu swoich obowiązków i trzeźwym osądzaniem rzeczy dobrze zasłużył się sprawie publicznej. Włościanom ze swoich dóbr, jak i w całym powiecie dopomagał zawsze chętnie i radą i pomocą materyjalną i starał się podnieść ich dobrobyt. Żal też szczerzy włościan okolicznych wzbudziła śmierć jego. Oibrymi ich udział w onegdajszym pogrzebie śp. Siemiginowskiego świadczy najlepiej o wdzięczności ich dla zmarłego.

Ś. p. Siemiginowski był właścicielem znanej i cennej stadniny torszczańskiej.

— **Niebezpieczny ptaszek.** Jeden z agentów policyi spotkał wczoraj dwóch znanych sobie złodziei, chodzących po sklepach z ubraniami w ulicy Smoczej, przytrzymał obu i zapytał czego szukają. Złodzieje oświadczyli, że chcą kupić palto zimowe, obaj jednak mieli tylko cztery korony. W drodze do policyi zbiegł jeden z nich notowany złodziej Maryan Suchorzewski, drugi dostał się już do aresztów. Jest to Zygmunt Hausberg, mający na 5 lat zabroniony pobyt we Lwowie, złodziej typowy, specjalista od okradania mieszkań. Karyerę swą rozpoczął jako uczeń szkoły wydziałowej, licząc lat piętnaście. Przy rewizji znaleziono przy nim 14 biletów kolejowych do różnych miejscowości w Galicji, wszystkie ze stemplem bieżącego miesiąca. Hausberg, jak wiadać, po dokonaniu każdej kradzieży wyjeżdżał na prowincję, gdzie bezpieczniejszy zbywał skradzione rzeczy i dopuszczał się nowych kradzieży, z których łup przywoził następnie do Lwowa. Znaleziono przy nim także cały plik kart z widokami, otrzymanych z Krakowa i przygotowanych do wysłania pod adresem kochanki jego, którą telegraficznie polecono natychmiast w Krakowie przytrzymać i w domu jej przeprowadzić rewizję. Prócz tej inilistnej korespondencji znaleziono przy nim notatkę z wykazem adresów rozmaitych służących, Hausberg i bowiem jako „złodziej pokojowy“ odgrywając rolę „narzeczonego“ pod pretekstem oczekiwania na swą uwielbianą, wypatruje stosunki panujące w domu i korzystając ze sposobności, włamuje się do mieszkań. Rola „narzeczonego“ jest i z tego względu nader praktyczną nikt się bowiem nie strzeże przed nim a nawet po dokonanej kradzieży nikt go nie podejrzewa, „narzeczona“ zaś, opowiadając zdarzenia domowe, uczy go bezwiednie jak mylić poszlaki i zatrzeć ślady, po zatarciu zaś śladów narzeczony taki gniewa się pod jakimkolwiek pozorem, znikną i zajmuje stanowisko obserwacyjne pod drzwiami kuchni innej dziewczyny, zanotowanej w dokładnej prowadzonej notatce. Niebezpiecznego ptaszka o ujmującej powierzchowności, jakającego się trochę, poznało już wczoraj kilka osób, kręcił się bowiem koło ich służących jako „narzeczony“, póki nie popełnił znaczniejszej kradzieży.

— **Przysypanie ziemią.** Robotnik Jurko Tracz, który onegdaj został przysypany ziemią przy budowie w ul. Ochronek 1. 10, zmarł dzisiaj w południe w szpitalu w skutek odniesionych obrażeń wewnętrznych. Tracz zatrudniony był przy demolowaniu domu znanego przedsiębiorcy budowlanego Chaima Rohatyna, który budował koszary wojskowe, a obecnie stawia szereg kamienic przy ul. Sakramentek. Pan ten zamiast oddawać roboty ziemne fachowym przedsiębiorcom, dla oszczędności oddaje je na akord robotnikom, którym płaci od metra wykopanej ziemi, nie troszcząc się o nadzór. Z braku nadzoru, z braku fachowego kierownictwa, już nieraz na budowie p. Rohatyna zdarzały się mniejsze wypadki, a ostatni pociągnął już za sobą ofiarę z życia ludzkiego. Energiczne śledztwo prowadzone przez organy policyjne wykaże zapewne, kto w tym wypadku ponosi winę.

— **Śmierć pod kołami wagonu.** Przy przesuwaniu wagonów na tutejszym dworcu kolejowym, dostał się wczoraj w nocy pod koła szyber Szpak, który odniósł tak ciężkie obrażenia, że zmarł wskutek nich.

Pociąg nr. 12 jadący ze Lwowa do Złoczowa przejechał na śmierć jakąś dziewczynę wiejską. Zwłok dotychczas nie agnoskowano.

— **Dwie pary kolczyków,** jedną złotą zdobną perłami i perłową masą, drugą w kształcie obręczy złotych znaleziono u stróżowej domu pod l. 18 przy ul. Berka i złożono w depozyt policyjny, pochodzą bowiem niezawodnie z kradzieży, co potwierdza sposób, w jaki je schowano. Policya znalazła je bowiem ukryte w pończochach, a stróżowa twierdzi iż je znalazła, drugą zaś parę kupiła.

— **Zgubiono.** P. Władysławowa Krenzłowa zapomniała w dorożce czarny selskinowy zarękawek. — P. Józef J. Margosches zgubił kartkę zastawniczą na sześć losów serbskich.

— **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj pod l. 6 przy ul. Furmańskiej o pół do 8 wieczorem. Alarmowano straż pożarną miejską.

— **Koniokradzy w Bolechowie.** P. Zacharyaszowi Granbantowi w Bolechowie skradziono wózek z jednym dyselem i ciemno-szpakowatą klaczką.

— **Zgubiono.** P. Aleksander Kobylański ze Snovidowa zgubił w ul. Trzeciego Maja pierścień złoty z herbem „Lubicz“. — P. Józefina Chevalier zgubiła w ul. Kościuszki srebrny zegarek z wygrawerowaną na kopercie złotą stokrotką. — Rozalia Kucharz zgubiła w ul. Sykstuskiej swą książkę służbową. — W ul. Kopernika zgubił Herman Scheel pomocnik handlowy, banknot dziesięciokoronowy.

— **Dwa składy kosztowności.** Wyborny polów udał się wczoraj policyi lwowskiej, przy rewizji u podejrzanego o spółnictwo z pewnym aresztowanym złodziejem, Leona Gefälla. Znaleziono książeczkę Gal. Kasy Oszcz. na 800 kor., siedm kartek na zastawione rozmaite przedmioty, siedm męskich zegarków srebrnych, jeden srebrny zegarek damski, srebrny pugilares pończuchany w kształcie muszli, srebrny łańcuszek z serduszkami, złoty brelok z perłą, ołówki srebrne i trzynaście rozmaitych pierścieni. Gefäll twierdził w policyi, iż rzeczy te kupił i handlował niemi w dobrej wierze. Drugą rewizję dokonano w mieszkaniu cieśli Bonawentury Podolaka w Zamarstynowie, który pozostawał w stosunkach z Leonem Gefällem. Przy rewizji tej znaleziono cały worek złotych pierścionków, kolczyków, broszek, łyżeczek srebrnych, zegarków męskich i damskich złotych i srebrnych, spinki i szpilki złote, wszystko wysadzone opalami, rautami i innymi kamieniami drogiemi.

Kilka przedmiotów agnoskowano już jako pochodzące z kradzieży, resztę mogą oglądać poszkodowani w biurze bezpieczeństwa w dyrekcyi policyi. Nie ulega wątpliwości, iż obaj ci pokątni złotnicy trudnili się zawodem sprzedawaniem i kupowaniem skradzionych rzeczy.

— **Kronika policyjna.** Służąca Jewka Daniluk zbiegła ze służby, okradłszy poprzednio swą służbodawczynię p. Rozalię Posthorn. — W ul. Słonecznej zachorowała nagle zarobnica Tačka Zeleniak, policyant znalazłszy ją na chodniku zawiadził dorożką do pogotowia Towarzystwa ratunkowego, skąd po opatrzeniu przewieziono ją wozem ambulansowym do szpitala. — Jubiler p. Izidor Bardach przytrzymał w sklepie swoim Michała Iglickiego, który chciał tam sprzedać kolczyk złoty z dyamentem. W policyi zeznał Iglicki, iż kolczyk ów znalazł w bramie domu pod l. 8 przy ul. Kazimierzowskiej, wobec czego oddano go do aresztów policyjnych.

Ozysaszowi Kurcerowi, czeladnikowi lakiernickiemu wydano zakaz policyjny nagabywania ojca starego, od którego żąda ustawicznie pieniędzy, sam pijąc i hulając bez pamięci. — W ul. Domsa pod l. 8 usiłował złodziej dostać się do mieszkania urzędnika Banku hipotecznego p. Romana Lipińskiego. Wszedłszy przez mur do ogrodu, otworzył wytrychem dwoje szklanych drzwi do werandy i przedpokoju prowadzących, ponieważ jednak były od wnętrza na zakrętki zamknięte, powyścił w nich szyby. Dopiero kiedy począł się dobierać do drzwi mieszkania, klucz wytrącony wytrychem z zamku upadając, obudził p. L. Złodziej uciekł przez mur do sąsiedniego ogrodu a liczne ślady krwi na murze i drzwiach wskazują, że złodzieje poranili się przy wyściskaniu szyb. — Feliks Wessely majster szewski pozbierawszy od rozmaitych ludzi około 20 par butów do naprawy, znikł gdzieś ze Lwowa. — Poszukiwanego za kradzież Władysława Tarnawskiego wysłędzono i aresztowano wczoraj we Lwowie. — W domu pod l. 16 przy placu Strzeleckim utworzono mieszkanie agenta handlowego p. Wiedera i skradziono pościel, bieliznę stołową, kapy z łóżka i srebro stołowe na 12 osób łącznej wartości przeszło 300 koron.

□ **Stanisławów.** Dezerterzy rosyjscy w znacznej liczbie zagnieździłi się także w naszym mieście, powiększając i tak już pełne szeregi proletaryatu. Nazywało się z początku, iż są oni tylko w przejeździe do Ameryki i rozbudzona ich nieszczęśliwym położe-

niem dobroczynność publiczna chętnie na wspomnienie ich składała ofiary. Istotnie też pewien procent emigrantów opuścił nasze miasto, podążając dalej, znaczna ich jednak część wsiadła w miasto, a nie mając ani ziemi na rękę, ani kapitału żadnego dla chwycenia się jakiegos przedsiębiorstwa, nietylko utrudnia ciężkie położenie tutejszych biedaków, ale także sama skazuje się na nędzę bez widoków na znalezienie sobie kawałka chleba. Oprócz istotnych dezerterów z wojska, dla których ma się usprawiedliwione poniekąd miłosierdzie, mnóstwo pojawiło się emigrantów żydowskich, podrywających się pod ten tytuł i wyzyskujących dobroczynność publiczną. Stają się oni niepotrzebnym balastem, bez tego już obciążonych gmin i ogółu mieszkańców, dlatego zupełnie fałszywie pojętą jest pobłażliwość i miłosierdzie, okazywane takim przybyszom. Powinno się między nimi ścisłą robić różnicę i o ile nie wykażą się możliwością uzasadnioną zaspuszczania w grunt tutejszy korzeni, bez szkody dla interesów ludności miejscowej, powinno się im bezwzględnie dopomóc do jak najszybszego opuszczenia miasta i kraju.

W Kasie Oszczędności tutejszej wakuje posada naczelnika biura, opróżniona przez zgon śp. Milewicz. Posady tej na razie postanowiono nie obsadzać. Zastępstwo naczelnika biur sprawuje najstarszy urzędnik kasowy, p. Biliński, natomiast rozpisaną konkurs na posadę praktykanta Kasy, a jeżeliby ktoś chciał wnieść z warunków konkursu na widoki awansu w tej instytucji, to musiałby do trochę niepomyślnych dojść rezultatów, albowiem pomiędzy postanowieniami tego konkursu czytamy: płaca roczna 1000 k., dodatek 306 k., pięć dodatków czteroletnich po 100 k. jakoteż prawo do emerytury!

Ruś tutejsza rośnie. Tow. „Dom Narodny“ wraz z ruskim „Sokołem“ kupiło świeżo plac pod budowę własnego gmachu przy ulicy Sapieżyńskiej.

Koncert jubileuszowy na pamiątkę ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem poczęciu Najśw. Panny Maryi, urządza ruskie tow. śpiewackie „Bojan“ dnia 22 bm. w sali teatralnej im. Moniuszki. Koncert odbędzie się pod protektorem biskupa, ks. Chomyszyna.

Teatr ludowy nasz wykazuje stały rozwój. Ostatnie jego przedstawienia dowodzą pracy sumiennej i ciągłej kierownictwa teatru, jakoteż amatorów. W ostatnich dniach dano dwukrotnie z wielkim powodzeniem „Tamten“ Maskoffa. Najbliższe przedstawienie dane będzie na dochód tow. „Oświaty Ludowej“. Daną będzie sztuka ludowa.

□ **Husiatyn.** Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej z grupy gmin miejskich rozpisano na dzień 3 stycznia 1905.

□ **Chyrów.** Wicedyrektorem zakładu wychowawczego OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem został ks. Maksymilian Kohlsdorfer T. J., dotychczasowy dyrektor zakładu.

□ **Jeżierzany.** Obywatelstwo honorowe. Rada gminy na posiedzeniu 16 bm. jednogłośnie nadała p. Karolowi Mühlnerowi, radcy namiestnictwa i kierownikowi starostwa w Borszczowie.

□ **Przemyśl.** Nowe pismo. Kilku wybitnych członków Rady miejskiej powzięło myśl założenia nowego pisma, poświęconego sprawom miasta i powiatu o tendencji demokratycznej polskiej. Na czele komitetu redakcyjnego stanął między innymi adwokat dr. Józef Scheinbach, który ongi był duszą „Głosu przemyskiego“. Nowe pismo ma wychodzić co najmniej dwa razy w tygodniu, drukiem i nakładem J. Styfięgo.

Koncert. Staraniem komitetu niesienia pomocy wychodzącom z Kosy odbędzie się 7 stycznia p. r. koncert w sali ratuszowej. Weźmą w nim udział powszechnie znana i ceniona pianistka pani mecenasowa Gangbergowa i prof. artysta-skrzypek p. Lepianka. Wystąpi także po raz pierwszy na estradzie koncertowej chór robotniczy pod kierownictwem p. Aksera.

Teatr polski z Czerniowiec zapowiedział swój przyjazd i da szereg przedstawień w gmachu „Sokola“.

Ruch przedświąteczny jest w tym roku wcale ożywiony, a rozpoczął się już w niedzielę. Odświeżone wystawy sklepów nęcą przechodniów i nie ustępują w niczem sklepom wielkomiejskim. Nowość zaprowadził handel papierów i towarów galanteryjnych B. Dąbrowskiego, urządzając wystawę gwiazdkową zestawioną z wielkim smakiem i zaopatrzoną obficie w wyroby krajowe.

□ **Sambo.** Biblioteka publiczna im. Karola Szajnochy otwartą została 20 bm. dla użytku publiczności. Biblioteka będzie otwartą w dnie powszednie od g. 6—9 wieczorem, w niedziele i święta od 5—8 popoł. Z wypożyczalnią połączona będzie bezpłatna czytelnia pism i książek. Biblioteka liczy na początek z górą tysiąc dzieł, a około 1½ tysiąca tomów. Jest to pierwsza na prowincyi biblioteka publiczna.

□ **Brzeżany.** Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej grupy większych posiadłości rozpisano namiestnictwo na dzień 3 stycznia 1905 r.

□ **Trębowla.** Wiec przemysłowy obył się tutaj 9 bm. w sali rady miejskiej. Przemawiał p. Oi-

Na święta!

Handel Win Filipa Bisanza w hotelu pod 3 koronami
polecą swój bogato zaopatrzony skład win jakoto:
austriackie, węgierskie, francuskie, reńskie, dalmatyńskie, tudzież szampany i koniaki
najlepszej jakości. **Kuchnia najlepsza. Znakomite piwo pilzneńskie. Ceny bardzo niskie.** Trybunalska 10
przedt. Breitman a.

Koszule białe i kolorowe, krawaty, Bękawiczki — poleca —

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie
Sławkowska 3.

szewski przy szczelnie zapełnionej sali, było wielu księży i włościan. Z dyskusji wyłonił się wniosek ks. Słazaka, aby założyć w powiecie kilka fabryk dachówek cementowych, co więc jednomyślnie uchwalili. Wiecowi towarzyszyła ruchoma wystawa okazów przemysłu krajowego, którą prócz wiecowników zwiedziły dzieci szkolne pod kierownictwem nauczyciela p. Gruszeckiego.

□ **Kołomyja.** Pod płaszczykiem emigranta „Gazeta Kołomyjska“ donosi: Onegdaj zgłosił się na inspekcję policyjną Władysław Lisowski — przedstawiając się jako dezertier rosyjski. Pan A. wziął go na kilka dni do siebie, zanim wynajdzie dla niego jakieś stałe pomieszczenie, tymczasem w piątek t. j. 16 bm. dezertował ten facet po raz drugi, zabierając na pamiętkę służącemu p. A. zegarek srebrny Roskopf-Patent wartości 24 kor., i parę nowych trzewików wartości 11 kor. Oszust ubrany w zielonkową bluzkę, liczy około 28 lat (choć twierdzi, że ma 22 lat) jest szczupły, niski o rudym zarostwie. Był już we Lwowie, Przemyślu i Czerniowcach a prawdopodobnie poszedł dalej szukać szczęścia. Przestrzegamy więc publiczność przed nim a ktoś o nim miał wiadomość, zechce dać znać inspekcji policyjnej w Kołomyi.

‡ **Z Warszawy.** Budżet miasta Warszawy na rok 1905 został zatwierdzony przez komitet budżetowy z pewnymi większymi zmianami dochodu, z powodu nowych urządzeń miejskich. Dochody i rozchody wynoszą sumę po rubli 12,860.428 kop. 29.

Warszawska biblioteka uniwersytecka liczyła w dniu 1 stycznia r. b. 274.132 dzieł w 517.645 tomach, w r. z. zakupiono dzieł 1.808 w 2.717 tomach, 228 wydawnictw peryodycznych i 87 sztuk map, portretów i atlasów. Poza tem w bibliotece znajduje się przyłączona w r. 1899 biblioteka b. Banku polskiego, licząca około 12.000 tomów.

Bawią w Warszawie obecnie podobno w sprawie zwołania zjazdu prawników polskich pp. M. Bobrzyński, B. Ulanowski i Rostworowski. P. Bobrzyński, po wizycie u ordynata Ad. hr. Krasieńskiego spędził wieczór u p. Spasowicza.

‡ **Rosyjska poczta wobec listów zagranicznych.** „Kuryer Warszawski“ pisze: Ciekawy okólnik otrzymały tutejsze urzędy pocztowo-telegraficzne. W lipcu r. b. wydane było polecenie, aby w razie stwierdzenia w listach zagranicznych obecności druków rosyjskich, listy te zwracano napowrót za granicę.

Rozporządzenie to nie miało jednak na celu rewidowania wszystkich listów, przychodzących z zagranicy, gdyż pogwałciłoby to zasadę tajemnicy i nietykalności korespondencji prywatnej. Zalecono tylko zwracać uwagę na te listy, które ze swych oznak zewnętrznych nasuwały nieomyślnie podejrzenie.

Tymczasem jeden z kantorów pocztowych pogranicznych wszystkie bez wyjątku listy z zagranicy odsyłał do miejscowej komory celnej do rewizji. Wynikiem tego było, że w ciągu 5 miesięcy otwarto i zrewidowano 80.423 listy, co równało się faktycznemu zerwaniu stosunków pocztowych owej miejscowości z zagranicą, a mimo to właściwa władza pocztowa przez całe pół roku nic o tem nie wiedziała.

Wobec tego główny zarząd poczt i telegrafów, ukarawszy winnych, polecił okólnikiem wszystkim urzędom czuwać nad tem, aby podobne niewłaściwości nie powtarzały się na przyszłość.

○ **Klejnety królowej Dragi** zostały tymi dniami sprzedane w Londynie przez dom licytacyjny Christie i Mason i osiągnęły wysokie ceny. Brylantowy dyadem nabył jakiś złotnik za 29.280 koron; za bransoletę z szmaragdem (cabochon) i brylantem dano 10.000 k., za perski order Słońca 2.760, za turecki Niszam Szafkat, gwiazdę I klasy 3.600. Prócz tego sprzedano słubną suknię królowej za 720 koron, galową powłokę królewską ze spodniczką za 6.480. Wszystkie klejnety przyniosły 72.000, a części garderoby przeszło 20.000 koron.

Podziękowanie.

Za bezinteresowne wzięcie udziału w pogrzebie naszej matki — śp. Domiceli z Witwickich Domańskiej, składamy tą drogą Wielebnym ks. Peleńskiemu z Knihynicz i ks. Jurczyńskiemu z Pomoł, a wszystkim znajomym — za współczucie i życzliwość serdeczne „Bóg zapłać“.

Z Domańskich
Antonina Kaute i Michalina Trześniowska
z rodziną z rodziną.

Dnia 18 b. m. odbyły się żałobiny p. Dziuni Strisowerówny z p. drem Arnoldem Segalem.

Onegdaj odbyły się żałobiny p. Amalii Lauterbach z Drohobycza z p. Meierem Friedem z Medenic.

LITERATURA i SZTUKA.

Nowe książki nadesłane do Redakcji:

Maryla Wolska: „Z Ognia Kupalnych“. (Pozye). Szlaki, napisy, zakończenia, rysował Władysław Witwicki, posądkę Radegasta, Morany, Lela i Tryglawa modelowała Maryla Wolska. Lwów 1905.

W. Przyborowski: „Historia sześciu miesięcy“, wydanie II, Warszawa, nakładem A. G. Dubowskiego, 1904.

Jan Stanisław Mar: „Samotni“, powieść. Warszawa A. G. Dubowskiego, 1904.

Guy de Maupassant: „Nowele“, tłumaczył Adolf Strzelecki. Warszawa A. G. Dubowski 1905.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

Lekarz dentysta.

Dr. S. RAPPAPORT

ul. Sykstuska 9. Sztuczne zęby, wyjmowanie zębów bez bólu. Plombowanie. 11740

Dr. Adam Greliński

ordynuje w chorobach dróg moczowych, nerek, pęcherza, cewki, prostaty etc. od g. 2—4.

Lwów, ul. Sykstuska 37 I. p. 11947

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28 od 3—5 pop. 11973

Dentysta Dr. JOZEF MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska I. 33. — Sztuczne zęby i korony, plomby porcelanowe. 11586

Zakład lekarsko - kosmetyczny

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 7, usuwa się wiosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. Masaż twarzy. Ordynuje od 9—12 i od 3—6.

12131

ADWOKAT KRAJOWY

Dr. Maksymilian Zetterbaum

otworzył kancelaryę adwokacką przy ul. 3-go Maja 11 a.

Dr. Józef Bardach

11691

Specjalista chorób kobiecych i akuszer. Były operator kliniki położniczej Rady dworu prof. Chrobaka w Wiedniu, po odbyciu długoletniej praktyki za granicą osiadł w STANISŁAWOWIE i ord. przy ul. Lipowej 7.

Karolina Hausirerówna

Maksymilian Laufer

zareczeni

Lwów, w grudniu 1904.

11243

Akeya z powodu klęski posuchy.

W myśl uchwały Sejmu z dnia 13 października r. b. upoważniony został Wydział krajowy do przyjęcia imieniem kraju gwarancji do wysokości jednego miliona koron za spłatę pożyczek, zaciągniętych przez powiaty lub gminy celem udzielenia pomocy rolnikom dotkniętym klęską posuchy. Zawiadamiając Wydział powiatowe o powyższej uchwale Sejmu, Wydział krajowy zwrócił ich uwagę, że gwarancje na pożyczki przyznane będą powiatom, względnie gminom, które rzeczywiście ucierpiały w bieżącym roku skutkiem posuchy i zmuszone będą z tego powodu zakupywać i sprowadzać paszę lub inne ziemiopłody dla potrzeby miejscowych rolników. W tym celu Wydział powiatowy lub też poszczególne gminy, pragnące zaciągnąć pożyczkę w jakiegokolwiek instytucji finansowej, powinny się zgłosić do Wydziału krajowego najpóźniej do dnia 15 stycznia 1905 r. z prośbą o przyjęcie gwarancji kraju za mającą się zaciągnąć pożyczkę. Do podania takiego dołączyć należy uchwałę Rady powiatowej, względnie Rady gminnej, upoważniającą Wydział powiatowy, lub zwierzchność gminną do zaciągnięcia pożyczki w oznaczonej wysokości na cele przyjęcia z pomocą ludności rolniczej nawiedzonej klęską posuchy w r. 1904.

Natomiast z funduszu krajowego z powodu tego-rocznej klęski elementarnej nie będą udzielane ani zapomogi, ani też bezprocentowe pożyczki, gdyż Wydział krajowy nie rozporządza na ten cel żadnym funduszem. Wprawdzie Sejm uchwałą z dnia 13 października r. b. upoważnił również Wydział krajowy do zużycia reszty kredytu zapomogowego, jakaby ewentualnie pozostała z roku 1903 na udzielenie pomocy okolicom dotkniętym w tym roku brakiem paszy; jednakże już obecnie przy zamknięciu szczegółowych obrachunków z tego funduszu

okazuje się, że kredyt ten nie tylko całkowicie wyczerpany został, ale nawet przekroczony będzie skutkiem licznych budowli ochronnych i melioracyjnych, które wykonane zostały po powodzi z r. 1903 przy współdziałaniu funduszy państwowych w okolicach powodzią dotkniętych.

O ile zatem, niektóre okolice kraju nie mogłyby się obejść w tym roku bez doraźnej pomocy funduszy publicznych, pomimo znacznego polepszenia stanu ziemiopłodów, jaki się okazał w ostatnim, bardziej sprzyjającym okresie wegetacyjnym przed samymi zbiorami, okolice te liczyć będą musiały wyłącznie na pomoc z funduszy państwowych.

Wszelkie też prośby o zasiłki na roboty publiczne i doraźne zapomogi, pochodzące od Wydziałów powiatowych, gmin lub od osób prywatnych, które bądź już nadeszły do Wydziału krajowego, lub ewentualnie w przyszłości nadpłynęły, zostaną odesłane do namiestnictwa.

Śmierć Syvetona.

A więc tajemnica rozwiązana — powiadają dzienniki paryskie, które dziś nadeszły do Lwowa, pisząc o sprawie Syvetona i stwierdzając, że śmierć jego była dobrowolnym samobójstwem. Powody tego samobójstwa, o ile je prasa francuska przytacza prawdziwie, są tego rodzaju, że przedstawiają Syvetona w roli człowieka bardzo nieszczęśliwego raczej niż „niegodziwego“ jak się o nim wyraził w zrozumiałem oburzeniu mąż jego pasierbicy p. Menard.

„P. Syveton był erotomanem i zabił się, aby uniknąć wstydu i skandalu — a być może i zaszczepienia“ — tak mówił o nim dr. Tholmer, lekarz domowy pp. Syvetonów, a jego to właśnie zeznania miały stanowczo rozjaśnić sprawę, ustalić fakt samobójstwa i stwierdzić jakiego rodzaju był jego stosunek z pasierbicą.

A więc p. Menard wyznać miała mężowi, że pomiędzy nią a ojczymem właściwie nie było stosunku, że zachowanie się jego było raczej deprawowaniem jej moralnem, że np. wprowadzał ją w takie domy, gdzie się znajdować nie powinna i wydawał na wyuzdane piśszoty innych kobiet.

Dowiedziawszy się o tem p. Menard pospieszył do Syvetona i w obecności żony zrobił mu straszną scenę.

Wszystkie te szczegóły, prócz samej treści opowiadania pani Ménard, nie ulegały wątpliwości, od tej chwili zaczynała się tajemnica, która możeby trwała i nadal, gdyby w grę nie wchodziła osoba trzecia, a raczej po za Syvetonem, jego żoną i Ménardem czwarta, obca, wspomniany właśnie dr. Tholmer, w którego obecności rozegrała się owa scena. Jego też opowiadanie nadawać ma cechę zupełnej wiarygodności przedstawieniu rzeczy ze strony pani Ménard, której jako histeryczce odmawiano dotychczas wiary. Mianowicie dr. Tholmer miał zeznać, iż Syveton w jego obecności przyznał się do wszystkiego i potwierdził zwierzenia pasierbicy.

Na to żona mu oświadczyła: „Nie mogę dłużej żyć z tobą. Trzeba ażebyś zniknął, nie możesz już nigdy znaleźć się w obecności mojej, albo mojej córki“.

Syveton więc postanowił odebrać sobie życie, kochał bowiem swą żonę. I tu właśnie okazuje się, że poza jednostronnym obłędem, którego był ofiarą — jak to jest rzeczą znaną psychiatrom — był to człowiek o wielkiej sile charakteru. Wskazuje na to sposób samobójstwa, jaki wybrał. Oto położył się na ziemi koło kominka i wdychował wprost z rury gaz zabójczy, a przytem nie tylko nie uległ odruchowemu pragnieniu ratunku, nie tylko nie rzucił się i nie wołał o pomoc, ale zdolał przezwyżyć nawet te czysto nerwowe drgania, któreby oddaliły nieco jego usta od źródła śmierci, nie pozwolił się zębom zacisnąć w ostatnim skurczu. Pani Syveton zastała go już nieżywego, a ponieważ miłość jej dla męża żyła mimo wszystko, rzuciła się na zwłoki z nieudaną rozpaczą, i znalazła dość siły, aby je własnymi rękami podnieść, a potem, chcąc ocalić jego sławę i zapewnić mu pogrzeb kościelny, urządziła wszystko tak, aby się zdawało, że zmarły uległ wypadkowi. Przy tem też przedstawieniu rzeczy pozostała do ostatniej chwili, aż dopiero po zeznaniach dr. Tholmera wyznać miała całą prawdę sędziemu śledczemu.

Mimo jednak nieudania się jej usiłowań, celem ocalenia sławy męża, nie ulega — zdaje się — wątpliwości, że pozostanie po nim pamięć człowieka więcej nieszczęśliwego i chorego niż winnego.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Burza na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ umieszcza dziś wywiad swego korespondenta budapeszteńskiego z Juliuszem hr. Andrassym. Juliusz hr. Andrassy oświadczył, że kompromis pomiędzy większością liberalną a opozycją jest nie tylko koniecznie potrzebny, ale również i możliwy. Podstawą tego kompromisu byłoby przyjęcie przez opozycję tego rodzaju reformy regulaminu, któ-

Najgustowniejsze i najnowsze podarki
w olbrzymim wyborze na Gwiazdkę i Nowy Rok

Magazyn specjalnych nowości galanteryjnych
Stanisław TKACZ

Lwów, ul. Hetmańska 10.

12132

„Specjalność“ oryginalne wyroby szkoły artyst. przemysł. w Serajewie.

Przewodnik po Galicyi zawiera

11872

Wykaz ważniejszych miejscowości z podaniem powiatu, stacyj pocztowych, telegraficznych i kolejowych władz autonomicznych rządowych i sądowych, szkół, lekarzy, notaryuszy, adwokatów, aptek oraz jarmarków i targów

Kalendarz „Słowa Polskiego“ na r. 1905

Cena w ozdobnej oprawie kor. 1.20, z przesyłką poczt. w opasce zwykłej k. 1.40, w opasce polecanej k. 1.80.

raby nie krępowała wolności słowa. Stronnictwo liberalne powinno się zgodzić na tego rodzaju kompromis, gdyż wybory w stanie ex lex pomnożą tylko powagę i liczebne siły tych żywiołów, które wogóle występują przeciw ugodzie z roku 1867.

Stefan hr. Tisza oddaje koronie i dynastyi bardzo złe usługi, nakłaniając monarchę do rozwiązania Izby w stanie ex lex, wybory bowiem nie sprowadzą żadnej zmiany na lepsze.

Opozycja, która z wyborów wyjdzie, będzie wszelkimi środkami nawet fizycznymi walczyła przeciw zastosowaniu w parlamencie nowego regulaminu obrad narzuconego przez hr. Tiszę. Jaki koniec będzie miała tego rodzaju walka, trudno powiedzieć, w każdym razie jak najsmutniejszy i dla Węgier i dla sprzymierzonej z nią Austrii.

Z Rosyi.

Petersburg. (TBK.) Minister spraw wewnętrznych zakazał na przeciąg trzech miesięcy wydawać dziennik „Bessarabiec“ w Kiszyniowie.

Petersburg. (Ros. Ag. telegr.) Gubernator Moskwy wniósł protest przeciwko rezolucyom, uchwalonym 13 b. m. na posiedzeniu dумы w Moskwie. Równocześnie zażądał naczelnik miasta ks. Golitsyn, na rozkaz ministra spraw wewnętrznych — formalnego oświadczenia, dlaczego dopuszczono do obrad dумы nad sprawami, przekraczającemi jej kompetencję.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj zakończyła się ośmiodniowa licytacja w tutejszym zakładzie Angelusa. Na budynku, w którym mieści się zakład, wywieszono kartkę, zapowiadającą, że lokal będzie z dniem 1 kwietnia do wynajęcia. Śledztwo w sprawie Angelusa nie jest jeszcze ukończone i sędzia śledczy dr. Kisiel przesłuchuje różnych świadków.

Do biura sędziego zgłaszają się poszkodowane osoby i przyłączają się do postępowania karnego. Rozprawa nie odbędzie się wcześniej jak w lutowej kadencji.

Sprawa Syvetona.

Paryż. (TBK.) Ojciec zmarłego deputowanego Syvetona zrobił dziś doniesienie karne do sądu przeciw nieznanemu sprawcy z powodu zamordowania jego syna. Dzienniki nacyonalistyczne twierdzą, że są oznaki, iż osoba, bardzo bliska Syvetona, była jego mordercą.

Wiedeń. (TBK.) Przybył tu węgierski minister skarbu Lukacs.

Wiedeń. (TBK.) Austro-węgierscy pośrednicy handlowi wyjechali wczoraj wieczór do Berlina, skąd powrócą 24 grudnia.

Koburg. (TBK.) Owdowiała księżna Aleksandra sasko-koburska zmarła wczoraj wieczór na zanku Kahlenberg.

Wiedeń. (TBK.) Arcyksiężna Marya Teresa, żona arcyksięcia Karola Stefana, odjechała wczoraj wieczór do Żywca.

Konstantynopol. (TBK.) Dzisiaj w nocy spalili się kancelarye egzarchatu bułgarskiego.

Splonęła większa część dokumentów.

WOJNA.

Naruszenie neutralności.

Kopenhaga. (Tel. wł.) Dziennik socjalistyczny „Social-Demokrat“ oskarżył wczoraj rząd duński o złamanie neutralności na rzecz rządu rosyjskiego, ponieważ fabryka broni, wyrabiająca maszyny szybkostrzelne systemu Rekiła, otrzymała zamówienie i wykonuje obstatunek 2.000 maszyn dla rządu rosyjskiego.

Rząd duński oświadczył dziś w półurzędowym artykule, że owa fabryka podjęła się obstatunku dla rządu portugalskiego, rząd w każdym razie zarządzi śledztwo, ażeby sprawdzić, czy istotnie ów obstatunek jest przeznaczony dla rządu portugalskiego. W razie jeżeli się przekona, że obstatunek jest dla rządu rosyjskiego, w takim razie nastąpi w tej chwili rozkaz powstrzymania robót, gdyż Dania chce zachować jak najściślejszą neutralność.

Podróż floty bałtyckiej.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą do „Daily Mail“ z Singapore, że bawi tam znany agent węglowy Günsbung, który gromadzi znaczne zapasy węgla w portach syamskich i chińskich dla rosyjskiej floty bałtyckiej. Pierwsze statki rosyjskiej floty bałtyckiej znajdują się w pobliżu portu Padang na zachodnim brzegu Sumatry. Przybędą one Padang prawdopodobnie już w niedzielę. Rząd angielski przestrzegł wszystkich kupców, aby nie pomagali statkom rosyjskim.

Londyn. (TBK.) „Daily Mail“ donosi z Szangaju pod datą wczorajszą z autentycznego źródła, że silna japońska eskadra, złożona z wojennych okrętów i torpedowców w towarzystwie 15 okrętów węglowych jest w drodze na południe w celu zaatakowania floty bałtyckiej.

Sprawa hullska.

Paryż. (Tel. wł.) Jak wiadomo pierwsze posiedzenie komisji międzynarodowej, która się ma zająć rozpatrzeniem sprawy katastrofy na Morzu Niemieckim zostało ze względów formalnych odłożone do dnia jutrzejszego. Rząd japoński będzie się domagał, ażeby dopuszczono do tej komisji przedstawiciela rządu japońskiego z głosem doradczym, Japonii bowiem zależy ażeby rozświetlić wiele ciemnych punktów w tej sprawie, z których Rosya chce ukuć broń polityczną przeciw powadze rządu japońskiego. Prawdopodobnie komisja międzynarodowa odrzuci to żądanie Japonii, gdyż nie ma odpowiedniego mandatu. Rząd japoński zwróci się wtedy bezpośrednio do Anglii, aby z jej pomocą uzyskać pozwolenie na wysłanie swego reprezentanta.

Paryż. (Tel. wł.) Rząd rosyjski wydelegował na pomocników admirała Roźdiestwieńskiego w komisji międzynarodowej członka ambasady paryskiej Nechludowa i adwokata dr. Mandelstamma.

W Mandżuryi.

Petersburg. (Ros. Agencja telegr.) Donoszą z Mukdenu pod datą wczorajszą: Banda Chunchuzów, licząca 10.000 ludzi, operująca w dolinie rzeki Liao pod wodzą japońskich oficerów, zmalała do dwóch trzecich części, ponieważ Japończycy nie dotrzymali zapłaty żołdu.

Dalsze niszczenie floty rosyjskiej.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi, że artyleria japońska pod Portem Artura odkryła miejsce w basenie wewnętrznym, gdzie stała na kotwicy flota torpedowców rosyjskich i natychmiast otworzyła ogień na te torpedowce. Część torpedowców została zniszczoną. Również i statek Sewastopol otrzymał kilka nowych postrzałów, wskutek których zagiębił się jeszcze bardziej w wodę.

Londyn. (Biuro Reutersa.) Donoszą z Tokio, że pancernik „Sebastopol“ nachylił się o 10° prawdopodobnie z powodu ostatnich ataków torpedowych.

Na morzu.

Tokio. (Biuro Reutersa.) Japoński okręt strażniczy „Assagiri“ przytrzymał wczoraj angielski parowiec „King Artur“ w chwili, gdy ten chciał opuścić Port Artura. Na porowcu byli rosyjscy oficerowie marynarki, którzy jak się zdaje, zamierzali dostać się do bałtyckiej floty. „King Artur“ będzie zawieszony do Sasseho, gdzie sąd morski rozpatrzy jego sprawę. Sądzą, że parowcowi udało się zawieźć do Portu Artura depesze.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą do tutejszych dzienników z Tokio, że w dniu 19 b. m. Japończycy złapali dwa parowce handlowe angielskie, które wiozły kontrabandę wojenną dla Rosyi. Jeden z tych statków „Nigretia“ dążył z kontrabandą do Władywostoku, drugi zaś parowiec angielski „Król Artur“ chciał przełamać blokadę Portu Artura, co mu się przecież nie udało.

Londyn. (Biuro Reutersa.) Donoszą z Szangaju pod datą 20 grudnia, że nie wątpią tam, iż kapitan rosyjskiego kontrtorpedowca „Grozowej“, był na zabranym przez Japończyków okręcie „Nigricia“. Kapitan miał przy sobie ważne mapy i pisma.

Obłakany fałszerz.

W znanej sprawie Putry-Połotyńskiego, który na podstawie stalszowanych dokumentów został auskultantem sądowym w Krakowie, stwierdzono, iż stanowczo rzekomy „Połotyński hrabia na Smogorzewie“ dotknięty był obłędem. Syn mieszczanina z Myślenic, uroił sobie, że obecnemu staremu Putryze został podsunęty. Twierdzi że pamięta jakąś chatę i folwark w lesie i starca z sumiastym białym wąsem (stąd nazwał się „Wąsowicz-Połotyński“). Był to jego ojciec Połotyński, a Putyra był u niego ekonomem, któremu biedny maniak miał być podsunęty. Uroiwszy to sobie, zaczął studiować Herbarz Paprockiego i „Poczet stanów polskich“ i przyszedł do przekonania, że pochodzi od Dunina ze Skrzyni, kanclerza z czasów Bolesława Krzywoustego.

Uroiwszy to sobie, zaczął fałszować różne dokumenty, bo twierdził, że „mu się te dokumenty należały“.

Na pierwszą wieść o odkryciu fałszerstw Putryra uciekł z Krakowa i przyjął pracę w pewnej cukrowni w Królestwie, następnie powrócił do kraju i pojechał do Lwowa i jakiś czas był dyetaryuszem w dyrekcji kolei państwowych we Lwowie. Tu został uwieczony i sprowadzony do Krakowa. Zaznaczyć należy, że tak w Królestwie, jak i we Lwowie pracował pod nazwiskiem Połotyńskiego, choć były już za nim, jako za Połotyńskim rozpisane listy gończe. Już ścigany listami gończymi, przesiadywał we Lwowie w Bibliotece Baworowskich i czytywał się w genealogiczne dzieła. Zysków żadnych z fałszerstw tych nie odnosił, co więcej, ogromne straty, bo całą prawie pensję auskultanta wydawał na stemple, potrzebne mu do sfalszowanych dokumentów.

Putyra po wypuszczeniu z więzienia bawi jeszcze w Krakowie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21 grudnia b. r.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 koron począwszy), Hr. A. Męciński z Dukli, hr. M. Wodzicki z Dalcicza, hr. J. Mycielski z Przeworska, hr. W. Mołodecki z Monasterzysk, hr. W. Czetwertyński z Warszawy, J. Lumpp z Turku, dr. B. Csillik z Tarnopola, J. Skiński z Warszawy, H. Potworowski z Ratzcy, W. Komornicki z Zawadki, S. Lewandowski z Bełzcy, W. Tillinger z Czerniowiec, M. Chrapieński z Jaski, S. Goldfinger z Żurawna, M. Barna z Wiednia, H. Ponińska z Królestwa Polskiego, H. Richtmann z Wiednia.

Hotel Imperial. Hr. Zofia Michałowska z Rosyi, hr. Stefan Szembek z Włodzisz, hr. Franciszek Zamoyski z Uryczy, Tadeusz Niementowski ze Zbaraża, Koźma Udrycki z Mostów wielkich, Franciszek Jaruntowski z Twierdzy, Wojciech Szczepański z Laszek, Emil Jordan Stojowski z Miechowiczek, Wilhelm Blauw z Wiednia, Aniela Bogdanowiczowa z Ostrowca, Brunon Daszewski z Rohatyna, Czesław Zaleski z Podola ros., Maksymilian Sokół z Sambora, Leon Goldhamer z Drozobycza, Herman Hackel z Czerniowiec, Józef Godefroy z Królestwa Polskiego, Cezar Godefroy z Królestwa Polskiego, Adolf Knoll z Brodina, Henryk Bursztyn z Nadworny.

Depesze handlowe z 21 b. m.

Wiedeń. 21 grudnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.62, Renta majowa 100.15, Węgierska renta koronowa 98.10, Akcje kredytowe 675.—, Kredytowe węgierskie 802.30, Bank anglo-austriacki 291.50, Unionbank 557.50, Bankverein 551.50, Länderbank 449.—, Kolej państwowa 649.—, Lombardy —, Elbenthal 88.50, Fabryka broni 535.50, Akcje tyton. —, Alpiny 495.—, Rima muranyi 516.—, Praskie Towarzystwo żelazne 2361, Losy turec 132.—, Ruble 253.50.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 21 grudnia. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 212.—, Disconto Comandite 192.75.

Usposobienie: spok.

Budapeszt. 21 grudnia. Pszenica na październ. 8.82 do 8.83, na kwiecień 10.17 do 10.18, Zyto na październ. 0.— do 0.—, na kwiecień 7.94 do 7.95, Owies na październ. 0.— do 0.—, na kwiecień 7.22 do 7.25, Kukurudza na październ. 0.— do 0.—, Kukurudza na wrzesień 0.— do 0.—, Kukurudza na maj 1905 7.61 do 7.62, Rzepak za sierpień 11.15 do 11.16.

Oferty: mierne.

Cieci: słaba.

Usposobienie: bez ochoty

Pogoda: piękna

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 21 grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.60 do 8.75, pszenica natermina 8.40 do 8.50, Zyto gotowe 6.60 do 6.75, żyto na termin 6.40 do 6.50, Owies obrotowy gotowy 6.80 do 7.—, Owies obrotowy na terminy 6.50 do 6.75, Jęczmień pastewny 6.50 do 6.80, jęczmień browarniany 7.25 do 7.50, Rzepak 10.50 do 10.75, Lnianka 0.— do 0.—, Groch pastewny 6.80 do 7.00, groch do gotowania 8.50 do 9.50, Wyka 6.75 do 7.—, Bobik 6.80 do 7.25, Hreczka 7.50 do 8.—, Kukurudza nowa 8.75 do 8.90, kukurudza stara 6.50 do 6.75, Chmiel nowy za 56 kilo 230.— do 240.—, chmiel stary za 56 kilo — do —, Konieczyna czerwona 65.— do 80.—, konieczyna biała 55.— do 65, konieczyna szwedzka 60.— do 70.—, Tymotka 24 — do 28.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 45.50 do 46.—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 32.75 do 33.—.

Tendencja: Jak zwykle przed świętami usposobienie słabsze, a ceny obniżają się.

Krakowski targ na bydło.

Kraków. 21 grudnia. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ sprzedano: a) bydła rogatego roslęgo 109 sztuk, b) jałownika 75 szt., c) cieląt 309 szt., d) owiec i kóz 28 szt., e) nierogacizny 316 szt. — razem 837 sztuk.

Woły z paszy po 59 do 69 kor., woły opasowe sztuka po 68 do 72 kor. krowy po 56 do 66 kor., buhaje po 58 do 68 kor., cielęta po 59 do 72 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 27 do 52 kor., nierogaciznę tuczną po 110 do 127 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metr. różnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcyi bydła rogatego: cieląt i nierogacizny 837 sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

KSIEGARNIA POLSKA

BERNARDA POŁONIECKIEGO

we Lwowie, ulica Akademicka 1. 2 (obok Hotelu George'a)

poleca na podarki dla dzieci, młodzieży i dorosłych

A. Gudiensa następcy
Lwów, Hotel Europejski

MIESZKOWSKI i SOLTYS

WYDAWNICTWA GWIAZDKOWE

sprzedają z powodu kończącego się sezonu

Barchany po cenach fabrycznych
od 20 ct. za metr

Colosseum w pasażu Hermanów. Począwszy od 10 do 31 grudnia 1904 r. Wspaniały program: Smceli Lewies, prawdziwi kapitanowie wojny boersko-angielskiej; Trupa Reichlmair, jeden dzień w Alpach; Maks Waldau, król imitatorów dam; Miecz Domoklesa, wesoła jednoaktówka; Trupa Constanco, akrobaci salnowi; Didur II., basista; Emerich i Cesaro, akt na drabinie; Claire Schenk, międzynarodowa subretka; Bioskop Oesera.

Panoptikum i Muzeum

anatomiczne, patologiczne, embryologiczne i etnograficzne w gmachu hr. SKARBKA (brama 5). Otwarte cały dzień do godz. 10 wiecz. — Wstęp 20 ct. — Dzieci płać połowę. Co wtorku muzeum od godz. 1 do 6 otwarte dla pań.

2 i 15 stycznia najbliższe 2 ciagnienia!

1 los aust. czerw. krzyża	K. 70.000, 40.000	6 losów
1 los węg. " "	K. 40.000, 20.000	15 ciagnień
1 los włoski " "	Lr. 20.000, 35.000	w roku.
1 los Bazylika (Dombau)	K. 30.000, 20.000	Raty
	(Fr. 100.000)	po 7 kor.
1 los Serbski tytoniowy	(25.000, 75.000)	miesięcznie.
1 los Jó-sziz (dob. serca)	K. 30.000, 20.000	

Polecamy powyższą grupę losów w 3 1/2 ratach po kupon 7. Prawo gry natychmiast po złożeniu 1 raty. Gazeta i czek darmo.

Rohatyn i Ulam. Dom bankowy,
LWÓW, ul. Sykstuska 8.

M. Rościszewski

Tańce salonowe

Z RYSUNKAMI

Praktyczny przewodnik dla tancerzy i wodzirejów, uwzględniający tańce najnowsze i najmodniejsze.

Cena kor. 2-40, z przesyłką kor. 2-75.

— poleca — 12060

Księgarnia Narodowa, Lwów

ulica Akademicka nr. 8.

„KAWIARNIA ROYAL“

(naprzeciw teatru miejskiego)

została po zupełnem odnowieniu napowrót otwarta.

Polecając łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności moje nowe przedsiębiorstwo, starać się będę wszelkim najwybredniejszym wymogom mych Szan. P. T. Gości zadość uczynić.

Z głębokim szacunkiem

Zygmunt Baran.

12177

Nauczyciel

zdolny, mogący z dobrym skutkiem udzielać gry na instrumentach dętych, kawaler, z maturą lub patentem otrzymać może od 1 lutego 1905 r. przy szkole więcejklasowej z polskim językiem wykładowym, tymczasową, ewentualnie i stałą posadę. Do poborów służbowych IV. klasy płacy ma zapewnione umeblowane mieszkanie a gmina wyjednać mu może pozwolenie na prowadzenie sekretarstwa gminnego. Za prowadzenie muzyki, po bliższym porozumieniu się, otrzyma nadto osobne wynagrodzenie z Rady szkolnej miejscowej. Zgłoszenia przysyłać należy do Zarządu szkoły w Ochotnicy przy kościele, poczta loco, możliwie najwcześniej. Podania w drodze służbowej po otrzymaniu odpowiedzi z Zarządu szkoły.

12145

Cukry! Pierniki! Czekolada! Kakao!

i wszystkie w zakres ten wchodzące artykuły!

Towar nasz znany powszechnie od lat 20, jako czysty, zdrowy i przedniej jakości, po cenach stałych i niskich w największym wyborze do nabycia w sklepach naszych przy

11764

placu Gołuchowskich 1. 5.

(róg Kazimierzowskiej)

i w Rynku 1. 30.

(w domu WP. Baczewskiego).

Dziękujemy naszym PT. Odbiorcom za dotychczasowe poparcie i polecamy się nadal łaskawym względem.

Z wysokim poważaniem

Parowa fabryka cukrów i pierników

Brandstädter i Sp.

Najodpowiedniejsze podarunki

na Gwiazdkę i Nowy Rok

są po najtańszych cenach do nabycia u

12113

Adolfa Silbersteina

optyka i mechanika we Lwowie

ul. Karola Ludwika 1. 9 i róg ul. Sykstuskiej

mianowicie:

Binokle teatralne z perłowej masy, stoniowej kości, email, alluminiowe skórka obłożone, od kor. 5 do 30 i wyżej; Zeissa. Lornetki damskie ręczne szyldkretowe, z perłowej masy, srebrne, perłowe od 8 do 50 kor.

Cwikipery i okulary w najrozmaitszych oprawach, z najlepszymi szklami od 2 do 40 kor.

Barometry metalowe (aneroidy) w rozmaitych oprawach ozdobnych od 5 do 30 kor.

Termometry lekarskie, pokojowe, do okna od 1 do 10 kor. Reiscaggi z pierwszorzędných fabryk od 3 do 50 kor.

Latarnie magiczne, modele maszyn parowych, maszynki elektryczne, Instrumenta niwelacyjne, fizyczne, przybory do gorzeli, Telefony, Dzwonki elektryczne itp.

Pożyczki hipoteczne

pożyczki amortyzacyjne na I. i II. miejsce, ewentualnie konwersje tychże, na domy czynszowe, posiadłości gruntowe, ciała tabularne, fabryki etc. do wysokości 3-4 części oszacowanej wartości, przeprowadza w przeciągu dni 14.

Ajencya Bankowo-Komisowa

10057

w rejestrze handlowym prot. firma w JAŚLE.

Dyrekcja Zakładu sierót i ubogich fundacyi Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu (ad Mikołajów nad Dniestrem) ogłasza KONKURS na posadę lekarza zakładowego.

Pobory wynoszą 2000 kor. rocznej płacy, 400 k. remuneracyi na prowadzenie apteczki domowej, pomieszkowanie z opałem, trzy pięciolecia w wysokości 10% pobieranej płacy i prawo do emerytury w razie stabilizacyi, która nastąpić może po roku z korzyścią i pożytkiem dla Zakładu spędzonej służby. Podania należyć udokumentowane wnieść należy w terminie do dnia 30 grudnia b. r. na ręce Dyrekcji Zakładu.

W Drohowyżu, 14 grudnia 1904.

Dyrekcja zakładu sierót i ubogich fundacyi Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu. 12157

HAYA Antiseptyczna woda do ust

przez Pp. lekarzy polecana.

12002

Wzmocnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, uśmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł. Zębom nadaje śnieżną białosć, zapobiega psuciu się i próchnieniu tychże.

— Cena flakonu 1-20 i 2 kor. —

Jedyny skład wysyłkowy:

Szymon Hay

aptekarz, c. k. dostawca nadworny, LWÓW.

Szampań Delbeck

7889

Skład główny: JAN LUDWIG, LWÓW.

Doniesienia różne

Ważne

dla wszelkich urzędów, Pp. adwokatów, notaryuszy, właścicieli dóbr i agencji sprzedaży dóbr, tabuli i kupców

Skorowidz dóbr tabularnych

w Galicyi i Wielkiem Księstwie Krakowskim z dwoma dodatkami.

Do nabycia po niższej cenie zamiast K. 13-20 h. tylko za kor. 6, (bpr. kor. 7) w antykwarnej i księgarni

M. HÖLZLA, Lwów, ul. Trybunalska. Jedyne istniejące wydanie. 12045

Praktyczne a swojskie

Podarki na Gwiazdkę

poleca

„SZAROTKA“

pracownia swojskich ubiorów dziecięcych i damskich. Lwów, ul. Halicka 1. 20, — serdaki, saki, guńki, peleryny, czapki, zarękawki, orderzy kotylionowe, gustowne, własnego wyrobu. 11757

72 centy. Cetnar salonu nowego węgla kamiennego z pierwszorzędných kopaliń z odstawą do domu poleca Leon Landau, Gródecka 29. 11501



Lornetki

i szkła polowe

w doskonałym

gatunku i po

cenach najniż-

szych. Perspektywa kieszonkowa K. 5— Perspektywa teatralna Kor. 6, Perspektywa podróżna K. 9-30, Achromatyczne perspektywy do podróży i teatru K. 11. Bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 rysunkami darmo i opłatnie. Wysłka za zaliczką przez Hannsa Konrada. Fabryki zegarów w Brux Nr. 1403 (Czechy). 11921

Zapraszamy

Szan. Czytelników do odebrania sobie bezpłatnie nader zajmującej treści 12237

„Kalendarzyka finansowego“

na rok 1905

w naszym kantorze przy ul. Sykstuskiej 8.

DOM BANKOWY

Rohatyn i Ulam

Z prowincyi wystarczy karta korespondencyjna.

Apteka w Gródku poleca trutyczne na myszy polne za nadesłaniem pozwolenia starostwa. 12134

Bajecznie tanio!



SAMOWARY oryginalne rosyjskie w wielkim wyborze!

1 szklanka do wody z białego szkła, pierwszej sorty tylko 4 1/2 ct., tuzin 54 ct.

1 szklanka do wody z paskiem mat. 6 ct., tuzin 72 ct.

1 kieliszek do wina 12 cent., tuzin 1-44.

1 kieliszek do wódki 9 cent., tuzin 1-08.

1 karefka do wody 35 ct.

1 garnitur kompotowy na 6 osób tylko 1-35.

1 serwis do herbaty na 6 osób tylko 2-60.

1 serwis szklany na 6 osób tylko 1-90.

1 kompletny serwis porcelanowy, stołowy, biały na 6 osób tylko 4-45.

1 kompletny serwis porcelanowy, stołowy z dekor. w kwiaty na 6 osób tylko 6-80.

Powyższe przedmioty nabywać można w powszech. z taniości i dobroci znanym źródle dla porcelany i szkła t. j.

w handlu

K. Lewickiego

ck. nadwornego dostawcy

Lwów, plac Maryacki 10

(dawniej ul. Trybunalska).

UWAGA: Handel mój przy ulicy Trybunalskiej został zupełnie zwinąć i przeniesiony do nowego lokalu przy placu Maryackim!

11556

KSIEGARNIA 11676

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca:

Gall J. Koledy na 4 gł. chóru

meski (u capella) k. 2—

Ochmański St. Pastorałki

czyli zbiór kolend ludow-

wych k. 2-40

Richling W. Zbiór kolend na

fortepian i do śpiewu k. 3—

Sierosławski J. Zbiór kolend

k. 2-40

Świerzyński M. Nowa kolenda

słowa W. Bełzy k. 1-20

Patenty

wyjeżdżają inżynier

M. Gelbhaus

rządowy i zaprzysiężony rzecz-

nik patentowy. Wiedeń VII.,

Siebensterngasse 7, naprzeciw

ek. urzędu patentowego. 16.

KONKURS.

Magistrat miasta Muszyny na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 15 grudnia 1904 rozpisuje konkurs w celu nadania posady sekretarza z obowiązkiem pełnienia czynności kontrolora miejskiego. Posada nadana będzie na rok prowizorycznie — po roku nienagannej służby nastąpi stabilizacya i ewentualne podwyższenie płacy.

Kandydaci mają się wykazać 1. metryką chrztu, 2. świadectwem moralności, 3. dowodami dotychczasowego zajęcia 4. świadectwem kwalifikacyjnym na sekretarza i kontrolora, dla gmin objętych ustawą z r. 1896. — Ci kandydaci, którzy już służą w ośnośnych instytucjach, winni podania swe, udokumentowane w sposób powyższy, wnieść przez dotychczasową swoją władzę.

Termin konkursu upływa 31 stycznia 1905 r.

Muszyna dnia 16 grudnia 1904.

Urząd gminy miasta Muszyny.

12193

Wiedeński Bank związkowy

Filia we Lwowie.

Oddział zastawniczy

podaje do wiadomości

że w dniu 24 grudnia 1904 biuro będzie otwarte tylko przed południem do godz. 12 1/2 i że w dniach 28, 29, 30 i 31 grudnia 1904

z powodu zwykłego corocznego szkcontra będą przyjmowane jedynie tylko nowe zastawy, zaś likwidatura (t. j. wykupno i prolongaty) będzie dla publiczności całkowicie zamknięta.

12180

Chcicie Państwo pięknie obchodzić Święta Bożego Narodzenia?



Postarajcie się zatem o

Dzwonek pod drzewko

(Christbaumgeläut)

Dzwon, dzwoneczku dzwoni!

Po zapaleniu świeczek daje się słyszeć w 3 różnych tonach harmonijnie zestrojone dzwonenie, zwiastujące boże drzewko i wytworzą cudownie piękną iluzję głosu dzwoneczków rozbrzmiewających w oddali. Starzy i młodzi będą zachwyceni tym rzeczywiście ślicznym efektem. Pudełko z 3-ma aparatami za nadesłaniem marek 1-35 opłatnie, wszędzie, za pobraniem m. 1-65.

JOHANNES KRIEGE,
Magdeburg 1. 12158

NA ŚWIĘTA!

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne

Rafineryi Spirytusu

we Lwowie

poleca swoje znakomite wyroby, jakoto:

WÓDKI POLSKIE — ROSOLISY —
LIKIER — STARKA LITEWSKA —
— — NALEWKI — — RUMY — —SPECYALY: Milucha, Absynt, John Bull,
Maraschino.

Składy dla miasta:

Pasaż Hausmana 7. Pl. Kapitulny 3.
Pl. Bernardyński 2. 11977

Znakomita

HERBATA z WIEŻĄ

do nabycia 1139

w 111-tu miastach i
miasteczkach w kraju.
Z miejscowości, gdzie
jej nie ma, zgłaszać się
wprost do firmy:

Szarski i Syn

w Krakowie.
Rok założenia 1853.

WYSTAWA MIEJSKA

Okazów przemysłu krajowego

pl. Halicki 1. 10 (pałac Biesiadeckich)

poleca:

Meble we wszelkich rodzajach, kilimy,
makaty, płótna, sukna, bundy, serdaki,
wyroby blaszane, majolikowe, kamionko-
we, koszykarskie etc. Wyroby tylko kra-
jowe, zasługują na szczególne uwzględ-
nienie przy zakupie podarków na
gwiazdkę!Celem wprowadzenia i ułatwienia sprzedaży wyrobów
krajowych, przyjmujemy wszelkie wyroby do sprzedaży
komisowej. — Ceny fabryczne! 12112

Nowość! Nowość!

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydająca

codziennie świeżo palona

pół kilo kawy palonej po --.70, --.90, 1.10, 1.20 i 1.40 złr.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 131

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Nie potrzeba już dzisiaj sprowadzać z zagranicy
wysoko ocenionych

Gzdób na drzewko

mamy bowiem tańszy, dobry wyrób krajo-
wy. Kolekcja I, zawierająca 150 sztuk, któ-
re wystarczają zupełnie do udekorowania i
oświetlenia drzewka, k. 6.75. — II zawiera-
jąca sztuk 224, starczy do kompletnej
dekoracji i oświetlenia wielkiego drzewka,
cena k. 13. — III zawiera 310, ze smakiem
zestawionych przedmiotów do bogatego
przystrojenia i oświetlenia wielkiego drzew-
ka, cena k. 16. — Dostarcza za pobraniem
opłatnie do każdej stacji, starannie w skrzyn-
ce zapakowane, największy zakład tego ro-
dzaju 11709

Výdra & Bohuslav, Praga, Florenz.

5000 zł. nagrody!



dla łysych i bez zarostu!

Broda i włosy urosły faktycznie w 8 dniach, dzięki duńskiemu
„Mos Balsam”. Starzy i młodzi, panie i panowie, potrzebują do
wywołania brody, brwi i włosów tylko „MOS BALSAM”, dowiedziono
bowiem, że jest to w nowoczesnej wiedzy jedyny środek, który
w 8 do 14 dni na cebulki włosów działa tak, iż włosy zaraz poczy-
niają rósć. Nieszkodliwość poręczona.

Jeżeli to nieprawda, płacimy 5000 zł. gotówką

każdemu bez brody, łysej, lub z przeczczonymi włosami,
który stosował „Mos Balsam” bezskutecznie przez 6 tygodni.UWAGA. Jesteśmy jedyną firmą, dającą powyższą gwarancję.
Lekarskie opisy i poświadczenia. Ostrzega się uśmianie przed na-
śladowaniami.Co do doświadczeń z „Mos Balsamem” mogą Panów uwiadomić,
że jestem z niego zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pokazał
się wyraźny porost i włosy chociaż jasne i miękkie, były jednak
bardzo silne. Po 2 tygodniach broda nabierała powoli swój kolor na-
turalny i wtedy dopiero uwidocznił się doskonale dodatni wpływ duń-
skiego balsamu. Z podziękowaniem kreślę się Dr. Tverg, Kopenhaga.Podpisana poleca każdemu prawdziwy duński „Mos Balsam”,
jako środek niezawodny do wywołania nowych włosów. Cierpiącym
dłuższy czas bardzo na wypadanie włosów i już młodym całe miejsca wylysiałe. Jednakże po trzytygodniowym używaniu
używaniu nanowu poczęły odrastać, stały się gęste i ciemne. M. S. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga.I paczka „Mos” 5 złr. Dyskretne pakowanie. Za poprzednim nadesłaniem należytości lub powziętkami. Największy
specjalny interes MOS-MAGASINET, Copenhagen 322, Dänemark. Porto kartek kores. 10 hal., listów 25 hal.W Drukarni Manieckich
nabyć można:

Praktyczne Przepisy

Pieczenia

ciast świątecznych
obejmują.

Doskonałe struclę:

parzone, postne, maślane, nie-
zwykle dobre z makiem, mi-
gdałową masą itp.

PLACKI

jak: turzański, daktylowy, cy-
gański, orzechowy, nugat,
łyński z marmoladą poręcz-
kową itp.

MAZURKI

pomarańczowe, kruche migda-
łowe, z konserwą cytrynową,
piankowe z bakaliami, pro-
wanckie itp.

Najrozmaitsze torty

jak: chlebowy, przekładany
galareta, wyborny pomadko-
wy, orzechowy przekładany
kremem, ponczowy itp.
Wszelkie ciastka deserowe,
Prześliczne lukry, Doskonałe
pierniki, pierniczki itp.

Cena kor. 1.20

Po przesłaniu przekazem pocztowym 1 kor. 32 h. wysłała
franco Drukarnia Narodowa
Manieckich. 11761Proszę żądać!
gratis i franko mój
bogato ilustrowany
cennik z przeszło
800 obrazami zeg-
arków, towarów
srebrnych i złotychHanns Konrad
Pierwsza fabryka zegarków
w Brüx nr. 1193 (Czechy).Prawdziwy niklowy anker-re-
mont. wraz z łańcuszkiem zł.
2.25, 3 sztuki zł. 6.50. Żadne
ryzyko! Wolna zamiana lub
zwrot pieniędzy. 12090Ruch wychodźców z Galicji i Bukowiny
do AMERYKI przez TRYESTJazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszystkich
miejscowości Północnej Ameryki w wykutnie urzą-
dzonej pierwszorzędnych parowcach.Zjednoczone akcyjne austriackie Towarzystwo
Żegluga Parowej w Tryeście

„Austro-Americana”

Jako jedyne Towarzystwo Żegluga, które na mocy roz-
porządzenia minister. z d. 30 kwietnia r. 1904. 21903
upoważnione zostało do utworzenia agencji i zastępstw,
ustanowiło Sprzedaż kart okrętowych: 12178w Agencji we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1. 21
oraz w Generalnych Agencjach w Krakowie, Brodach,
Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczako-
wej, Oświęcimie i innych Agencjach.

Najwyborniejsza szwajcarska czekolada śmietankowa

Proszę żądać wszędzie próbki gratis. 11215

NA GWIAZDKĘ
APARATY
FOTOGRAFICZNEwraz z odpowiednim sposobem użycia (kieszonkowe do
zdjęć w ruchu i w każdym świetle od 5 kor. wyżej.
Aparaty do powiększeń z urządzeniem do projekcji
i obrazów — poleca

Jedyny skład aparatów i przyborów fotograficznych

Wład. Borzemski i Sp.
Lwów, Teatralna 7. 12166

Krem roślinny

do rąk, usuwa szorstkość i czerwonosć skóry,
wygładza naskórek i nadaje białość i deli-
katność rękom. — Słoik K. 1.60.

Puder Książęcy

jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. Pu-
dełko małe pudru białego 120 halerzy, całe 2 kor., z łabędzikiem 3 kor.
Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko
140 hal., większe 2 kor. 40 hal., z łabędzikiem 3 kor. 20 hal.

poleca

11603

Jan Jknotowicz

LWÓW: ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki 11.

Kraków: Sukiennice 20. — Przemyśl: ul. Mickiewicza 11.

Księgarnia Polska

B. Polonickiego.

Lwów, Akademicka 1. 2 — poleca:

M. Czarnowska. Jarska ku-
chnia, zawierająca wypróbo-
wane przepisy przyrządzenia
smacznych a zdrowych potraw
roślinnych, oraz naukowe uza-
sadnienie jarstwa. Cena 2.70 zł.Hojnacki Wł. Dr. Hygiena
kobiety. Wydanie II-gie, po-
większone. Z 32 rycinami w
tekście. Cena 3 k., w opr. 4 kor.
Jarstwo podstawą zdrowia,
szczęścia i życia nowego we-
dle orzeczeń słynnych badaczy
i uczonych. Cena 24 hal.Nerwowość oraz zwykłe
choroby przewlekłe (chroni-
czne), zwłaszcza u kobiet w
małżeństwie, głównych przy-
czyn i sposoby zapobiegania
ini. Przyczynek do oświaty
ludowej, jakoteż prawdziwego
szczęścia w rodzinach. Cena
30 hal.Przestrogi i rady zdrowo-
tne dla dorosłej młodzieży.
Rzecz opracowana przez gro-
no lekarzy. Cena 36 hal.Robaki w ciele ludzkim
(glisty, rupie, tasiełce, trychi-
ny, robaki górników itp.), ich
powstanie i usuwanie (24 ry-
cin). Cena 60 hal.Samopomoc w cierpie-
niach i chorobach pło-
wych wedle zasad leczenia
przyrodniczego. Z rycinami.
Cena 2 kor.Sposoby i przepisy lecz-
nictwa przyrodniczego. Opis
związany wszelkich zachodzą-
cych w leczeniu przyrodniczym
działań i czynności z szcze-
gólnym uwzględnieniem naj-
nowszych sposobów. Z 48
rycinami. Cena 36 hal.Szybkie usuwanie różnych
cierpień (ból głowy, migrena,
krztusiec, bicie serca itp.)
działaniem ręcznym. Z rycinami.
Cena 60 hal.Onanizm (Samogwałt, sa-
mienie się, mamoplenie, ni-
jactwo). Objawy, przyczyny,
następstwa, zapobieganie, le-
czenie. Cena 1.20 kor.Opieka na dzieckiem przed
urodzeniem i nad nowonarod-
zonym, według wymagań
przyrody. Z rycinami 60 hal.Zakon małżeństwa czyli
rozbiór obowiązków małżeń-
skich ze stanowiska zdrowo-
tnej jednostkowej i społe-
cznej. Katechizm zdrowoty
dla małżonków oraz dla osób
mających wejść w związek
małżeński. Cena 1 kor.Zaleski dr. Alkohol a mi-
łość. Cena 30 hal.Życie płciowe i jego zbo-
czenia. Co młodzi ludzie o tem
wiedzieć mogą, a małżonko-
wie wiedzieć powinni. K. 240.Tołstoj, Zagadnienia sek-
sualne. Kor. 1.60.Helm Prof. Życie płciowe
ze stanowiska dziejów roz-
woju. Odczyt dla młodzieży
męskiej. Kor. 1.50.Poradnik lekarski zawie-
rający opis wszystkich chorób
oraz sposobów ich uprzedza-
nia i leczenia podług najnow-
szych metod przez dr. A. Ko-
cha. 26 wydanie niemieckie,
tłumaczył dr. H. Bartoszewicz.
Kor. 4.Pierwsza pomoc w nagłych
wypadkach, ułożył dr. J. Lam-
berg z 28 ilustracjami. W o-
prawie. Kor. 1.20. 11590

Drobne ogłoszenia

Wymagania, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administ. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Berlitz School

— Instytut nauki języków —
ul. 3. Maja 2
w St. Louis 1904, otrzymał
GRAND PRIX, wielką nagrodę.
11607

Filozof (IV.) izr. poszukuje
lekcyi na wsi. „Pedagog“
poste-restante, Lwów. 12183

Instytut nauki języków
dla dorosłych
BERLITZ SCHOOL
ul. 3-Maja 1. 2.
Franc., angl., niem., polsk.
przez nauczycieli oświaty
narodowości.
Lekcja na próbę bezpłatnie.
Prospecta gratis i franko.
11693

Rodzice, nauczyciele,
wychowawcy, zanim zaczną
z dziećmi naukę czytania,
winni przeczytać książkę Ada-
ma Szymanskiego:
Najlepszy elementarz
świata

(polski) str. 35 wielk. 8-ki.
Nabywający wprost w red-
akcji „Reformy szkolnej“
Kraków ul. Zybkiewiczza 7,
II. p. płać 1 koronę i nie
ponoszą kosztów przesyłki.
12182

Student uniwersytetu po-
szukuje lekcyi w mieście
lub na wsi. Łaskawe zgłosze-
nia A. B. Jarczyków Nowy.
12232

Politechnik, celujący matu-
rzysta gimnaz., poszukuje
lekcyi na prowincyi do szkół
średnich lub niższych. „Tech-
nik“ post. rest. Mościska.
12226

Posady poszukiwane

Prywatna nauczycielka mo-
gąca pochlubić się dobre-
mi świadectwami poszukuje
posady. Łaskawe zgłoszenia
pod literami M. D. Tarnopol.
12123

Oskar Adler, asystent, ap-
teka Dursta, Brzeżany,
poszukuje natychmiast posady,
ewentualnie zastępczą.
12195

Koncypiant z dwuletnią
praktyką poszukuje kon-
cypientury. „Anonim“, Lwów,
poste-restante. 12142

Soba inteligentna w śred-
nim wieku, władająca ob-
cymi językami, przyjmie miej-
sce jako zastępczyni pani lub
matki względnie jako towa-
rzyszka. Zgłoszenia dla P. R.
Administracja Słowa pol. 11551

Biuro stróżek służby
w Przemyślu poleca
wszelkiego rodzaju służbę
M. Schmalbach, Dworskiego
nr. 4 w Przemyślu. 11940

Kandydat notaryalny z egz-
aminem notaryalnym zmie-
ni zaraz posadę. Landesberg,
Kołomyja. 12231

Asystent farmacyi poszuku-
je zastępcstwa lub posady.
Wiadomość: Apteka Ra-
paporta, Brody. 12230

Magister farmacyi przy-
jmuje zastępcstwo pod
przystępnymi warunkami.
Zgłoszenia pod „Hygea“ Adm.
Słowa. 12235

Kandydat notaryalny uzdol-
niony do substytucyi z
własną kaucją poszukuje po-
sady natychmiast. Adres: „Sub-
stytut w Gwoźdzu koło Ko-
łomyj. 12228

Metoda mamka szuka miej-
sca zaraz w katolickim
domu. Warunki pod „Wies“
w Admin. Słowa Pol. 9572

Posady zaopiarowane

Do sprzedaży książek i ga-
zet na prowincyi poszu-
kuje się zdolnego człowieka
z kaucją. Zgłoszenia do Adm.
Słowa pol. pod lit. H. S. A.
12141

W aptece w Strzyżowie bę-
dzie z dniem 5 stycznia
1905 miejsce wolne dla ma-
gistra farmacyi. P. T. pp. ma-
gistrowie farmacyi reflektują-
cy na posadę, zechcą się zgło-
sić do zarządu tej apteki.
12206

Drukarnia Taubera, Lwów,
Pasaż Hausmana, przy-
jmuje natychmiast rutynowa-
nego zecera akcydensowego.
12201

Nowy duży cennik apar-
atów fotograficznych po-
syła gratis i franco Brodów-
ski, Lwów, pl. Halicki 14.
12207

Tokarz zdolny, potrzebny
na stałe, zgłoszenia fa-
bryka Rogowski Głowiński
Aseńko Tarnopol. 12139

Koncypianta rutynowa-
nego poszukuje adwokat Pi-
sek w Mościskach. 12233

Dr. Wacyk, adwokat w Zbo-
rowie, poszukuje rutyn-
owanego koncypianta.
12225

Praktykanta poszukuje S.
Birnbau, magazyn bie-
lizny. Akademicka 12.
12223

Posady do objęcia natych-
miast dla ogrodnika zdol-
nego, młodego kawalera, wła-
dającego językiem niemieckim.
Dla praktykanta ogrodnicze-
go, dla leśniczego egzamina-
wanego dla nauczycielki z
wyższą muzyką, konwersacją
francuską i ogólnym wykształ-
ceniem, ma Biuro Iwanow-
skiego, Lwów, ul. Szajnochy 3.
12217

Pierwszorządny Instytut
światowej miary poszu-
kuje inteligentnego, do-
brze wychowanego

Młodego człowieka

z dobrej rodziny, które-
mu, w razie nadania się
otworzy się widoki na
świątynną karierę. Oferty
pod „Zdolny i Wytrwały“
do Admin. „Słowa Polsk.“
9569

Artykuły spożywcze

Tania kawa

5 kg. za pobraniem opłatnie:
Bourbon K. 11—
Salvador „ 12—
Pórtoriko „ 13—
Guatemala „ 14—
Meksiko „ 15—
Ceylon „ 16—
Jawa „ 13—
Jawa złota „ 15—
Mocca „ 13—
Mocca arabska „ 18—

Dostawca kawy:

Karol Kulik

Praga (Czechy).

Miód lipowy! puszką 5 kg.
6 koron, franco. Spółka
pszczelarstwa w Brzeżanach.
11702

Ryby w majonezie, auspi-
ku na półmiskach pięknie
ułożone — Zamówienia przy-
jmuje po cenach niskich Ma-
ksymowicz, handel dalika-
tesów, Sokoła 1. 12167

Zakopane. Tort zakopiański
nie wyrabiany dotychczas
nigdzie, dobroć jego prze-
wyższa wszystkie inne. Pole-
ca na święta od 5 koron wy-
żej z opakowaniem Cukiernia
Waleryana Pionki, Hotel Mor-
skie Oko Rendez-vous dla
przyjezdnych. 11981

Na Gwiazdkę obrazy akwa-
rele, wszystkie wyczer-
pane premie Tow. Sztuk pi-
ęknych, najtaniej poleca an-
tykwarna oraz handel dziełami
sztuki Józefa Tomasika, Lwów
Pasaż Hausmana. 12030

Miód pszczołny świeży
(lipcowy, tegoroczny) pa-
toke, kuracyjno-deserowy, bez
żadnych domieszek, wysyła
w blaszankach po 5 kg. z pa-
siek własnych już z opłatą
poczty za 7 koron. — Zarząd
dóbr ziemskich i pasiek Zygm-
unta Lityńskiego w Siemiko-
wcech poczta Siemikowce
11502

Tylko półkila
masła dworskiego
w handlu
ot. Wł. Bażanta
ul. Halicka 3.
11922

Miód pszczołny (lipcowy)
patoka leczniczy deserowy
z gwarancją za prawdzi-
wość jakości wysyła w 5 kg.
blaszankach po 6 kor. opłat-
nie J. Menczer w Mikuliń-
cach. 11289

20 procent taniej, niż
wszędzie, poleca ży-
we ryby, różnego gatunku
codziennie świeże, handel to-
warów korzennych i delikate-
sów. A. J. Mund Lwów, Try-
bunalska 6. 12164

Na święta!

Migdały, rodzynki, daktyle,
figi, orzechy, marmolady,
konfitury. Mąka sucha prze-
śliczna, drożdże wiedeńskie
niezawodne. Wina od 40 ct.
Wódki, Piwo butelkowe.
Sandacze i szczupaki bite
poleca taniej niż wszędzie

Maksymowicz
handel delikatesów Sokoła 1
12168

Rydzę kiszoną wymienię
w beczułkach pocztowych
franco za pobraniem koron 5
rozsyła handel A. Romanowi-
cza w Kołomyi. 12065

na gwiazdkę!

Prześliczne kartonaże i naj-
modniejsze bombonierki na-
pełnione wyborowymi cukra-
mi deserowymi oraz karmel-
ki i cukierki ozdobne do ubie-
rania drzewek poleca 11576

Henryk Treter

właściciel parowej fabryki
czekolady i cukrów
we Lwowie, ul. Kopernika 1. 3.

Świeży bulion z wołowiny
i drobiu i zverzyny isprze-
daje Zarząd dworu Kozina p.
Jezupol. 12219

Szczupaki żywe od 2—4 kg.
po 130 za 1 kgr. oraz
karpie, liny i sandacze rosyj-
skie wysyła w opakowaniu za
pobraniem pocztowym HAN-
DEL RYB E. BROCKOW-
SKI, Pasaż Hausmana, Lwów.
Za jakość i dobroć towaru
ręczy się. 9573

Masło świeże kuchenne
5 kg. z opakowaniem za
10 kor. wysyła opłatnie za
zaliczką L. NAGEL, Jasienica.
11226

Kunno i sprzedaj

Ochroniaj swą żonę. Codla
każdej rodziny najważniej-
szem! O perspektywie zbyt
licznego potomstwa — za 30
halerzową markę zwrotną
wysyła dyskretnie aptekarz
Balassa, Budapeszt — Erzsé-
betfalva. 11840

Żywy najnowszych syste-
mów. Latarnie acetyleno-
we, ręczne i do powozów.
Przybory do szermierki, pole-
ca w największym wyborze
W. Łukasiewicz, ul. Akade-
micka 26. 11360

Sikawki
ogniowe i
wszelkie
przybory po-
zarne w ob-
stym wybo-
rze poleca największy skład
M. KORKESA, Lwów, ul. Gró-
decka 10. 10473

Nowości galanterijne
z brązu, skóry, drzewa
szkła i porcelany poleca naj-
taniej Seyfarth & Dydyński
we Lwowie przy pl. Marya-
ckim. 11933

2000 mundurów stu-
denckich bar-
dzo eleganckich poleca najta-
niej Marek, Sykstuska 29
11747

Do sprzedania. Parnik kom-
pletny, składający się z ko-
łta parowego, stojącego, z ru-
rami „Fielda“ na 4 atmosfery;
parnika „Heuze“ na 11 hektol.
injektora, pompy ssąco tłoc-
zącej i całego urządzenia. Apa-
raty są mało używane i w do-
brym stanie główne wentyle
nowe. Bliższych informacyj
udziela Zarząd dóbr Żydaczów
poczta Żydaczów. 12153

Fortepiany przegrane
z dobrych fabryk tanio
sprzeda Kubessa, Rynek 1. 17.
12190

Wanny, piece do waniei,
całe urządzenia kąpie-
lowe, nasady kominowe, usu-
wające dymienie pieców poleca
F. Książkiewicz
Lwów, Jagiellońska. 12147

Kanarki harcerskie, znako-
mite śpiewaki od 5 do
20 zł. (załatwienie od śpiewu)
samczki 150. Franciszkańska
17. — Lwów. 12160

Nowość!

Liczydła poglądowe
ukazały się obecnie w hand-
lach Pp. KAUCZYŃSKIEGO
i OBERSKIEGO, GETRITZA,
w BAZARZE KRAJOWYM,
w NIEUSTAJĄCEJ WYSTA-
WIE PRZEMYSŁOWEJ i w
wielu innych bazarach.

Ułatwiają one naukę ra-
chunków w sposób miły i
przystępny dla dziecka.
Hurtowny skład tychże w fa-
bryce pudełek ul. Łótkiew-
ska 57. 12118

Wesołych Świąt!

Baczność! Baczność!
Pocztówki świąteczne, no-
woroczne poczynsz od 1-go
centa i wyżej. Odsprzedają-
cym opust. Przy zakupie
kalendaryzki na rok 1905 dar-
mo poleca znana Agencja
pocztówek Rynek 24 (w sie-
ni), Lwów. 12121

Kartofle, 2000 cetn. metrycz-
nych ma do zbycia Dwór
Kozina pocz. Jezupol. 12150

Jedyny najtańszy wiedeński

**Skład zeg-
arów i zegar-
ków** poleca

M. Rundbakin Wiedeń IX I.
Bogato ilustr. cennik darmo.
11880

Teczki literackie, teki i blo-
czki na biurka, notesy i
notatki oryginalnie i oprawie
i ozdobione orłem polskim,
poleca na Gwiazdkę Kram
akademicki T. S. L. Chorąż-
czyzna 14. 12214

Różne meble są do sprze-
dania ulica Wincentego
Pola 5. — II piętro. 12211

Wielki wybór:

listowego papieru z koper-
tami różnego formatu i kolo-
ru, w pięknych kasatkach po
niskich cenach;
kart widokowych od 2 do 10 ct.
kalendarzy na rok 1905
w Biurze Gazet Olszew-
skiego, Lwów, ul. Kilińskie-
go 1 (obok Katedry).
Przyjmuje prenumeratę na
wszystkie pisma europejskie
po cenach redakcyjnych.
12213

Lornetki
Fotograficz.
APARATA
Elektryczne
LAMPY
i sensacyjne nowości etc.
Rundbakin — Wiedeń IX I.
Bogaty ilustrowany cennik
darmo. 11899

Kasy ogniowtrwałe Polzera
Spółki dostaw. nadw:
poleca najtaniej firma Szy-
mon Degen, senior, Lwów,
Krasickich 8. 11773

Hala aukcyjna, Pasaż
Mikolascha ma obecnie
bardzo ładne rzeczy w anty-
kaju, a mianowicie: szafeczki
szkatułkę z ciosowego drze-
wa, szafę mahoniową całą bo-
gato intastowaną, pućeczki,
etażerki mahoniowe, wykopa-
liska z XVI wieku, pas rycer-
ski i kubek srebrny. Oprócz
tego najróżniejsze makaty od
najskromniejszych do najbo-
gatszych, oraz rzeczy do co-
dziennego użytku po fakty-
cznie niskich cenach, jako
to: szafy, łóżka, materace,
meble, porcelana, ubrania,
buciki itd. 11472

Interesy handlowe

Poszukuję 6000 „koron na
8 proc. na kamienicę w
Stryju zaraz po kasie oszczęd-
ności. Zgłoszenia „Hipoteka“
Bolechów poste-restante. 12140

W Brodach przy pryncypal-
nej ulicy 2 nowe wille dwu-
morgowy ogród, sad, zakład
kąpielowy, budynki gospodar-
cze do sprzedania lub zamia-
ny na folwark. Gotówka
15.000 zł., reszta hipoteka.
Interes dla ogrodników lub
emerytów. Zakład, p. restante
Brody. 12171

Udzielam pożyczek ofice-
rom, urzędnikom, kupcom
pod korzystnymi warunkami
w dogodnych spłatach. „L.“
poste restante za okazaniem
kwitu inseratowego. 12162

W Jasie jest do sprzedania
za cenę wartości bardzo
korzystnie położony plac bu-
dowlany. Korzystne warunki
spłaty. Łaskawe oferty pod
„E. H.“ adresować do Admin.
Słowa pol. 12174

Jaremeze. Willa Dobosz,
radcy Waltera, tanio na
sprzedaż. Wiadomość: Szcze-
rzec lub Lwów, handel pa-
piero Hawranka. 12184

Pocztą Brzesko 12 do
zamiany za pocztę I
klasy z realnością do naby-
cia. Zgłoszenia pocztą Brze-
sko. 12210

1000 koron ofiaruje za
wyrobień posady
przy większym majątku w gó-
rach zarządcy lasowego — za
kaucją. Łaskawe zgłoszenia
przyjmuje z grzeczności Jan
Rudolf Preiss. Kreców o p.
Tyrawa Wołoska. 12109

Bardzo piękna realność,
składająca się z domu
murowanego położonego
wśród młodego parku owo-
cowego, utworzonego z ścię-
tych form drzew owocowych
i z drugiego domu w głębszej
części ogrodu jest do sprze-
dania. Wiadomość u leśnicze-
go Grubenthala w Bochni.
12227

Zakopane! Wielki pensyo-
nat do wydzierżawienia.
Wiadomość w Biurze dzien-
ników p. Sokołowskiego.
12241

Kamienica dwupiętrowa,
świetnie zbudowana w po-
bliżu głównej poczty położo-
na, przynosząca rocznych
czynszów jedenaście tysięcy
koron, obciążona długiem hi-
potecznym, jest z drugiej ręki
do sprzedania. Potrzebna do-
płatą w gotówce około 54 ty-
sięcy koron. Adres: „Kamie-
nica“ post-rest. Lwów. 9571

1 los m. Krakowa | Cena k. 186, 31 rat. Rocznie 7
1 „ węgier. czer. krzyża | po 6 k. Pierwsza ciagn. Najbl.
1 „ węgierski Bazylika | łącznie z aseku- | już 2 styczn.
1 „ Jó-szyl (dob. serca) | racją kor. 11. | Raty po 6 k.

Cena 186 Kor. (31 rat po 6 k.) Prawo gry już po złoże-
niu pierwszej raty do której należy dołączyć na ubez-
p. Krakowskiego. Za gazetę losowań, czek i kalen-
darz bankowy nic nie liczymy.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Restauracya w Hotelu po-
dolskim w Tarnopolu z
powodu wielkich zajęć jest
do wydzierżawienia. Zarząd.
12046

Majątku ziemskiego poszu-
kuje pośrednictwo wy-
kluczone. Asan poczta Jezu-
pol. 12151

Maszyne rolnicze sławnej
fabryki Ant. Reissenzah-
na w Pradze Buble, jakoteż
centryfugi i wszelkie przybo-
ry młeczarskie pierwszorząd-
nego wyrobu Lanza, poleca
na spłatę pod korzystnymi
warunkami M. KORKES,
Lwów, ul. Gródecka 10.
10474

Mieszkania i sklepy

Pokój z utrzymaniem dla
panien do urzędu uczęsz-
czających do wynajęcia ul.
Życzakowska 4. 12218

Potrzebne jeden lub dwa po-
koje umeblowane. Oferty
Biuro gazet Olszewskiego.
12212

Poszukuję do wynajęcia
na kilka lat domek o 5
lub sześciu stancjach nieda-
leko od miasta z małym o-
gródkiem lub podwórkiem na
pracownie piernikarską i mie-
szkanie. Wiadomość ustnie lub
pisemnie. J. Chromy, Lwów,
ul. Objazdowa 1. 6. 12238

5 pokoi z przynal. ogrodem
do wynajęcia. Nabelaka
1. 25 (Kastelówka). 11723

Doniesienia różne

Choroby weneryczne
i zastarzałe, obojga płci cho-
roby skórne i kobiece, osła-
bianie na tle neurasthenii
leczy radykalnie 79

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.
Zabiegi lecznicze odbywają
się pod osobistym dozorem.
Badania mikroskopijne i en-
doskopijne w godz. od 8—10
i od 2—5.

12.000 koron pożyczki
udzieli na dru-
gą hipotekę realności lwow-
skiej na lat kilka. Sprzedam
kilka reńtownych kamienic.
Zamienię folwark za kamie-
nicę, ewentualnie dopłacę go-
tówką. Dom komisowy „Mer-
kury“ Lwów, ul. Miłkowskie-
go 2. 12117

Waleczki i kit do okien
Tran rybi do picia
Masę francuską
Lakier bursztynowy
Wosk i szczotki do frotero-
wania

Wyborne mydełka
oraz wszelkie artykuły do-
mowo-gospodarskie poleca
najtaniej

Wolf Czopp

nast. L. CZOPP
skład farb i materiałów Lwów
Żółkiewska 1. 2. 11711

A. Krzysztofowicz

Lwów

Hotel Georgen.

Po znacznie niższych ce-
nach wysprzedaże futerka
angorowe, — Kozy indy-
jskie, — Kocyki na łóżka i do
podróży, — Derki powozowe
i na konie. 11345

Pracownia rusznikarska

i skład broni

Szadkowski i Kopeczynski

we Lwowie. pl. Bernardyński 1. 3.
Poleca broń myśliwską
wszelkich systemów, oraz
uskućcznia wszelkie repara-
cje po bardzo przystępnych
cenach. 11314

Wielka Wyjątkowa Sprzedaż Gwiazdkowa

MAISON de BLANC Lwów, HOTEL GRAND

ul. Karola Ludwika 13

pozostatych z ubiegłego sezonu — po niebywale niskich cenach.

Bluzki jedwabne od zlr. 2 i wyżej
 Bluzki barchanowe, zefirowe i batystowe od zlr. 1 „
 Szlafroki z velour barchanu od zlr. 4.50 „
 Haiki pół jedwabne od zlr. 4.85 „
 Sukienki dzieciinne od zlr. —.85 „

Stosowne podarki gwiazdkowe 11609
 po bardzo niżonych cenach

Koszule damskie z dobrego szyfonu z haftem zlr. —.95
 Koszule damskie z dobrego szyfonu ręcznie haftow. zł. 1, 1.40, 1.68
 Majtki damskie z dobrego szyfonu z haftem zł. —.74, —.84, —.98
 Gorsety damskie z dobrego szyfonu z haftem zł. —.82, 1.38
 Haiki z dobrego szyfonu z haftem zł. —.98

Zlecenia z prowincyi uskutecznią się bezzwłocznie za zaliczką.

Oryginalny balsam
VETORINIEGO

Aprobowany przez fakultet medyczny
 i ces. król. Gubernium Galicyi.

Cena flakonu 3 k.

PROSZEK i PAPIEROSY
 przeciw

ASTMIE
 aptekarza

NEUMEIERA z FRANKFURTU
 Cena 2 korony.

Puder płynny na włosy

Dra UHM Y

Znakomicie odtłuszcza i odkaża skórę
 i zapobiega wypadania włosów.
 cena flakonu 3 kor. 60 hal.

Skład główny

SZYMONA HAYA

aptekarza, c. i k. dostawcy nadwornego

WE LWOWIE

poleca

HAYA

Puder antyseptyczny

Mydło higieniczne

dla niemowląt i dzieci

przez powagi lekarskie zalecane

Cena 70 h.

12224

Skład wszelkich środków uniwersalnych krajowych i zagranicznych,
 towarów gumowych, opatrunków i t. p.

Tlen do wdychiwań!

„LUNA“
 ochronne opaski
 dla kobiet i dziewcząt.

Karton 4 kor.

PASTYLKI SAGRADA

„BARBER“

Klinicznie wypróbowane pastylki
 przeczyszczające i żołądek wzmacniające.

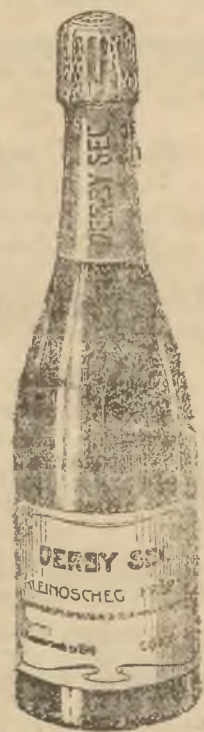
Cena pudełka 70 i 240 h.

Znakomity, klinicznie wypróbowany środek
 przeciw

Reumatyzmowi, nerwobólom, gość-
 cowi, bólowi zębów

ICHTYOMENTHOL

— aptekarza EDELMANA —
 Cena 1 kor.



11897

Pierwszorządny wyrób!

Kleinoscheg Derby sec

sporządzany z francuskiego wina.

Kleinoscheg Marque d'or

sporządzany z krajowego wina.

Wszędzie do nabycia.

Dla Pań!

Na Gwiazdkę!

Wykwintne Upominki

poleca



„TLEN“



Lwowska Fabryka Chemiczna

KASETKI zawierające mydła i perfumy — — — — — PERFUMY
 niezrównane o zapachu: fiołek, heliotrop, lewkonia, Ylang-Ylang,
 konwalie i inne — — WODA KOŁOŃSKA wszelkich gatunków —
 WODY KWIATOWE — — — MYDŁO ZABŁOCKIEGO — —
 MYDŁO POZIOMKOWE, sekret młodości i piękności — — —
 MYDŁO TATRZAŃSKIE — — — MYDŁO SIANOWE — — —
 MYDŁO FIOŁKOWE IZADORY DUNCAN kor. 1.80 za szt.
 MYDEŁKO „SUPREME“ wysmienite 30 hal. za sztukę — — —

Największa w kraju

fabryka mydeł toaletowych i perfum.

12124

Maurycy Hak

Lwów, Kaźmierzowska 13

poleca na sezon obecny
 20% taniej niż wszędzie

Węże gumowe, szpi-
 ralne i parciane,
 pasy skórzane do
 maszyn

oliwy maszynowe itp.

Wyłączny skład na
 Galicyę farb fasadowych

„Santalera“.

11363

PATENTY

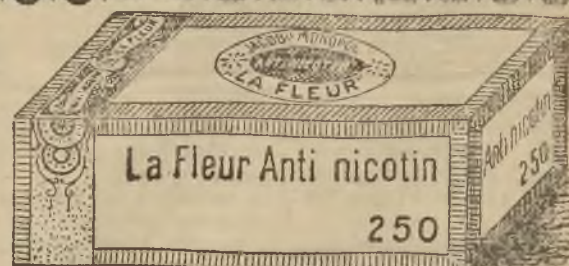
NA WYNALEZKI
 na wszystkie kraje wyrabiają
 inż. A. Elliot 9270
 i chemik dr. M. Lilienfeld
 BIURO PATENTOWE
 Berlin N. W. 6. Marienstr. 28

Przez Instytut chemiczny c. k. Uniwersytetu
 lwowskiego badane i za najlepsze uznane

tutki i 11641 bibulki

PROMIEN

5% na rzecz Tow. Szkoły Ludowej.



Bajeczny sukces! Antinikotynowe tutki na papierosy w pu-
 dełkach z cygar. — Generalny skład dla Lwowa:
 C. k. trafikę specjalnych cygar i tytoniów. 11069